Katowice 20.01.2021

Dr hab. Jan Kucharski, prof. uczelni
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski

Ocena dorobku naukowego dr Olgi Śmiechowicz
(w związku z postępowaniem habilitacyjnym)

Dr Olga Śmiechowicz jest adiunktem zatrudnionym w Katedrze Teatru i Dramatu na Wydziale Polonistki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł zawodowy magistra w zakresie wiedzy o teatrze uzyskała w roku 2011, trzy lata później ukończyła studia magisterskie na kierunku filologia klasyczna, a w roku 2015 uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy poświęconej recepcji twórczości Arystofanesa w Polsce, Rosji i Wielkiej Brytanii. Po uzyskaniu stopnia doktora opublikowała sześć książek, z których jedną, *Didaskalia do historii: teatr starożytnej Grecji i jego kontekst polityczny* (Kraków 2018), wskazała jako podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego.

Ocena monografii *Didaskalia do Historii: teatr starożytnej Grecji i jego kontekst polityczny*

Wskazana przez Dr Śmiechowicz książka w mojej opinii **nie spełnia** ustawowych wymogów stawianych tego rodzaju pracom. W poniższej recenzji szczegółowo przedstawiam argumenty na rzecz takiej oceny. Chciałbym podkreślić, że nie czerpię żadnej satysfakcji z tak drobiazgowego wyliczenia błędów i niedociągnięć tej monografii. Uważam jednak, że winien jestem zarówno Komisji Habilitacyjnej, jak i Radzie Dyscypliny Literaturoznawstwo UJ, a przede wszystkim samej Autorce możliwie wyczerpujące uzasadnienie mojej negatywnej oceny.

Moje pierwsze zastrzeżenie dotyczy celu pracy. Dr Śmiechowicz przedstawia ją jako polemikę z czysto estetycznym i uniwersalistycznym ujęciem dramatu greckiego: taka postawa krytyczna istotnie dominowała wśród badaczy tragedii attyckiej w latach 30-tych, 40-tych i 50-tych minionego wieku (Kitto, Reinhardt, Whitman) i nawet zyskała swoją nazwę: nowa krytyka (New Criticism), dziś pieszczotliwie nazywana „starą nową krytyką" (old New Criticism). Powstające w latach 50-tych i 60-tych studia poświęcone politycznemu wymiarowi dramatu starożytnego (V. Ehrenberg, *Sophocles and Pericles*, Oxford 1954; Knox, *Oedipus at Thebes*, New Haven 1957, E. Delebecque, *Euripide et la guerre de Péloponnèse*, Paris 1951, cytowani przez autorkę G. Zuntz czy A. Podlecki) istotnie stawiane były w opozycji wobec tamtej, dominującej wówczas tendencji. Dziś jednak nikt nie neguje, że tragedia grecka – o starej komedii attyckiej już nie wspomnę – jakieś aluzje do bieżących wydarzeń politycznych zawierała (nie czynią tego z pewnością wywołani przez Autorkę do tablicy Bowie i Bowden – s. 14 – którzy jedynie protestują przeciwko spłaszczeniu znaczenia dramatów wyłącznie do politycznej alegorii). Formuła tych, pierwotnie odkrywczych, rozważań z czasem uległa wyczerpaniu, zainteresowania badawcze przesunęły się na inne obszary, a ci, którzy wciąż szukają nowych nawiązań do ateńskiej współczesności w komediach i tragediach, coraz częściej uciekać się muszą do mało przekonujących spekulacji (np. M. Vickers, *Sophocles and Alcibiades*, Stocksfield 2008 – praca oficjalnie nieuwzględniona przez autorkę).

Ustawiając zatem w ten sposób ramy dyskusji, rozumianej jako polemika z czysto estetycznym ujęciem dramatu greckiego, dla którego przeciwwagę stanowić ma jej odczytywanie polityczne, Dr Śmiechowicz skazuje się na to, by ponownie toczyć bitwy dawno już rozegrane. Wbrew temu, co

twierdzi w „Podziękowaniach", nie jest to temat kontrowersyjny. Mógłby takim być, gdyby stawiała go ona w opozycji do aktualnie dominujących trendów krytycznych (np. nowy historyzm; tzw. nowy rytualizm; dekonstrukcja). W takiej sytuacji uznać można byłoby ją za próbę nowatorskiego spojrzenia na grecką tragedię, nawet jeśli jego źródłem byłby poczciwy „stary" historyzm. Autorka jednak nie zdradza w ogóle znajomości nowszych ujęć badawczych (a nawet trochę starszych, choć wciąż bardzo pomocnych, jak strukturalizm).

Tego właśnie dotyczy kolejny zarzut, który stawiam pracy Dr Śmiechowicz. Gdyby przynajmniej opierała się ona na drobiazgowej analizie zachowanych tekstów tragedii i komedii, mającej na celu wydobycie nowych, dotąd niezauważonych politycznych alegorii (jak to czyni z różnym skutkiem wspomniany wyżej Vickers); gdyby zawierała jednoznaczne, poparte dyskusją nad źródłami i literaturą sekundarną, opowiedzenie się za konkretną interpretacją danej aluzji politycznej; gdyby stanowiła ona próbę polemiki z rozpowszechnionymi opiniami na temat politycznego aspektu dramatów greckich (jak na przykład czyni to Agnieszka Kotlińska-Toma w swojej niedawno wydanej pracy dotyczącej polityki w komedii nowej) – wówczas można byłoby uznać, że mimo nieudanego nakreślenia wyjściowych ram swojej dyskusji Dr Śmiechowicz dała nam pracę jeśli nie odkrywczą, to przynajmniej interesującą. Rzecz w tym jednak, że recenzowana książka składa się przede wszystkim z takich właśnie rozpowszechnionych opinii, trywialnych tez, często przytaczanych bezkrytycznie, jakby istotnie stanowiły one znaczący wkład do naszej wiedzy o politycznym wymiarze dramatu greckiego. Dowiadujemy się na przykład: że *Persowie* Ajschylosa to tragedia przedstawiająca despotę ukaranego za swoją *hybris* i że stawia on w opozycji Greków i barbarzyńców (72-76); że *Błagalnice* Ajschylosa to demokracja ateńska przeniesiona głęboko w mityczną przeszłość (91-92); że *Oresteja* przedstawia drogę od krwawej zemsty do rządów prawa (105); że *Heraklidzi* Eurypidesa to pochwała Aten (134); że „scena z Megarejczykiem" w *Acharnejczykach* albo żartobliwa uwaga Dikajopolisa o porywanych „kurwach" są aluzją do embarga megarejskiego (136-137); że zaraza w *Królu Edypie* może stanowić aluzję do zarazy ateńskiej (143); że *Andromacha* Eurypidesa to antyspartańska propaganda (149-150); że *Acharnejczycy* Arystofanesa to komedia antywojenna (165-7); że *Rycerze* tegoż to krytyka Kleona (170-178); że *Osy* to krytyka popleczników Kleona (Filokleon), a przedstawiony w tej komedii proces (pies kydatenajski – pies Labes) stanowi aluzję do oskarżenia Lachesa przez Kleona z Kydatenajon (180-182); że *Błagalnice* Eurypidesa nawiązują do bitwy pod Delion (193-194); że agon tej tragedii to pochwała demokracji ateńskiej (197-199); że *Pokój* Arystofanesa to nawiązanie do pokoju Nikiasza (216-220) i że wspomniane w tej komedii „tłuczki" to aluzje do postaci Kleona i Brazydasa (218); że postać Tezeusza w *Oszalałym Heraklesie* to kolejna pochwała Aten (225-6); że *Trojanki* to krytyka masakry Melijczyków (227-9); że słowa Kastora w *Elektrze* Eurypidesa odnoszą się do wyprawy sycylijskiej (248) [choć wielu badaczy powątpiewa w tę oczywistą i prostolinijną interpretacje]; że *Orestes* Eurypidesa, zwłaszcza zaś opis zgromadzenia ludowego to krytyka ateńskiej demokracji (266-7); że Eurypidesowy *Archelaos* to ukłon w stronę macedońskich mecenasów tragediopisarza (269-271); że *Sejm kobiet* to „komedia utopijna", postulująca wprowadzenie „protokomunizmu" (286-288). Wszystkie te uwagi to trivia, które znaleźć można w każdym wprowadzeniu do omawianych przez autorkę dramatów, a niejednokrotnie nawet w Wikipedii.

Towarzyszący tym interpretacjom wywód historyczny opiera się przede wszystkim na Plutarchu (*Temistokles*, *Kimon*, *Perykles*, *Nikiasz*, *Alkibiades*) – od którego Autorka zaczerpnęła też wiele omawianych fragmentów komediowych – okazjonalnie na Tukidydesie, a także na innych źródłach i opracowaniach, których w większości jednak możemy się tylko domyślać, bo Dr Śmiechowicz notorycznie nie opatruje odnośnikami swoich stwierdzeń. Jej argumentacja zdradza przy tym brak

jakiegokolwiek krytycznego podejścia do materiału źródłowego. Za najbardziej jaskrawy przykład uznać można stale towarzyszące jej rozważaniom założenie, że jedynie arystokraci są godni sprawowania władzy, a „nowi politycy" to wyłącznie oszuści i głupcy (153, 165, 183-4, 235, 276). Jako konkretne przykłady wskazać można bezkrytyczne powtarzanie stwierdzenia, że Hyperbolos to „sprzedawca lampek" (105, 185) albo Kleofont – wytwórca lir (189). Oba określenia są oczywiście zawarte w źródłach, tyle że są to źródła komediowe; fakt, że dany polityk jako przydomek nosi nazwę konkretnego zawodu ma jedynie podkreślać, że – według autora! – nie jest on *kalos kagathos*; temu samemu celowi służą inwektywy dotyczące ich pochodzenia (barbarzyńskie) lub statusu społecznego (niewolnicy).

Oryginalne spostrzeżenia autorki, a zatem takie, które nie są parafrazą źródeł lub opracowań, znaleźć można nieczęsto, a jeszcze rzadziej uznać je można za naukowo uzasadnione obserwacje. Z reguły mamy tu do czynienia albo z luźnymi impresjami, niepopartymi jakimikolwiek filologicznymi czy historycznymi argumentami (np. 247 – *Demy* Eupolisa; 280 – *Syzyf* Kritiasa), albo też ze spostrzeżeniami dziwacznymi lub trywialnymi, ocierającymi się niekiedy o infantylizm. Dowiadujemy się na przykład: że *Etnijki* Ajschylosa nie były tragedią a serią obrazów scenicznych [?], bo Ajschylos nie powinien był napisać dramatu wspierającego tyrana, Hierona z Syrakuz (66); że „opis demokracji ateńskiej" w *Persach* był „podprogowym przekazem dla poddanych Hierona" (79); że mało prawdopodobne jest by Ajschylos wspierał fortyfikacyjną politykę Kimona, bo powinien to czynić Sofokles (86); że Perykles „był po prostu urodzonym liderem" (96); że *Oresteja* to „kunsztowne, niemal szekspirowskie połączenie wątków tragedii o kryzysie rodzinnych wartości" (97); że być może „w skargach Erynii możemy usłyszeć echa oskarżeń stronnictwa oligarchicznego", gdy „młodzi bogowie demokracji niszczą stare prawa…" (100) [jak rozumiem, ateńscy arystokraci czcili wyłącznie bóstwa chtoniczne]; że „Eurypides należał do artystów bezkompromisowych", „[m]iał ostry zmysł publicysty", a w swoich dramatach „nie sugerował błahych odpowiedzi, które pozwalały w spokoju opuścić teatr i udać się do domu na kolację" (109); że Kreon z *Antygony* stosuje prawo ateńskie w Tebach (119); że Perykles, zachęcając obywateli, by stali się kochankami ojczyzny (Thuc. 2.43.1), dopuszcza się *hybris*, wywyższając jednych Greków nad innych (126); że *Medea* Eurypidesa to „wałkowanie cudzych problemów małżeńskich" (133); że Hippolytos „popadł w narcystyczną *hybris*" i że prawdopodobnie „w ten sposób starał się zagłuszyć hańbiący go status bękarta Tezeusza" (148); że *Andromacha* to dramat „przypominający niestety romans dla kucharek" (151); że Alkibiadesowi przypisalibyśmy dzisiaj „neurotyczny typ osobowości" (156); że argument Kiełbaśnika w *Rycerzach* można porównać „do współczesnego 'wyciągania' z życiorysów dziadków służących w Wehrmachcie" (176); że Eupolis, plagiatując w *Marikasie* Arystofanesowych *Rycerzy*, mógł chcieć „pokazać, że są pewne prawidła w historii i polityce, które się nie zmieniają" (187); że *Chmury* Arystofanesa to „wydumane, intelektualne zawijasy o tematyce filozoficznej" (193, p. 92); że Tezeusz w *Błagalnicach* Eurypidesa „oczywiście posłucha mamy" (196); że wyspa Tenos, rodząca wg Eupolisa wiele skorpionów i żmij (ἔχεις), zapewne „w jakiś sposób utrudniała mieszkańcom Aten życie" (214); że Tezeusz w *Heraklesie* to „święcący własnym światłem superbohater Ateńczyków" i „niedościgniony wzór do naśladowania" (225); że Eurypides „mógł napisać epinikion [dla Alkibiadesa], a później strasznie się tego wstydzić" (228); że Eurypides zawiedziony, że „Ateńczycy nie chcieli podjąć dialogu na tematy poważne, dał im tragedię [*Ifigenia w Taurydzie*] o scytyjskich barbarzyńcach, którzy wieszają ludzkie czaszki na świątyniach i mają mrugający posąg" (230) [*de gustibus non est disputandum*, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że *Ifigenia* obok Sofoklesowego *Edypa* należała do tragedii najwyżej cenionych przez samego Arystotelesa]; że Alkibiades „[p]otrafił 'nahuraganić' w polityce" (242); że *Iliada* zaczyna się od „dąsów" Achillesa (243); że nie wiadomo, dlaczego Arystofanes na Dionizjach wystawił *Tesmoforie*, bo powinien był *Lizystratę* (256); że

komedia Teopompa *Wojowniczki* „ukazywała koszary (łącznie z kantyną)" (257); że *Bachantki* to przestroga dla Macedończyków, „bo 'nasi' [tj. helleńscy] bogowie są humorzaści i nieobliczalni" (272); że *Sejm Kobiet* realizuje „marzenie wielu mężczyzn", którym jest „zdecydowana Lady Makbet, zdejmująca z nich brzemię odpowiedzialności" (288).

Spostrzeżenia, które uznać można za naukowe (nawet jeśli budzą one zastrzeżenia), spotkać można w pracy Dr Śmiechowicz rzadko. Na pochwałę zasługuje namiastka historyczno-literackiej dyskusji o roli (lub jej braku) Temistoklesa w *Persach* (70-71). Za właściwie przeprowadzone uważam rozważania dotyczące alegorycznych interpretacji *Ptaków* (239-240), których celem jest polemika z daleko idącymi interpretacjami M. Vickersa (choć zawdzięczają one wiele wcześniejszej pracy Dr Śmiechowicz poświęconej Arystofanesowi). Równie pozytywnie oceniam fakt, że Dr Śmiechowicz tym razem nie kontentuje się bardziej rozpowszechnionym (współcześnie!) rozumieniem tej komedii jako fantastycznego eskapizmu, lecz opowiada się po stronie tych, którzy widzą w niej ponurą ironię. Czy jest to odkrywcza interpretacja? Nie do końca; autorka swoim zwyczajem nie wskazuje tych, którzy przed nią ją proponowali (przegląd znaleźć można np. w D.M. MacDowell, *Aristophanes and Athens*, s. 222-225), a opinie Vickersa – jak sama zauważa – są dość łatwym celem polemik. Mimo to na tle pozostałych rozważań argumentację Autorki wyróżnia tutaj pewna doza samodzielności. Za bardzo odważną uważam interpretację *Iona* Eurypidesa jako dramatu podejmującego idee panhellenizmu (249-252); istotnie taką właśnie sugestię można znaleźć w krótkim fragmencie tej tragedii: wygłoszonych przez Atenę *ex machina* słowach (1581-1594) – szkoda, że autorka nie odniosła się w tym miejscu do pracy Davida Rosenblooma, „The Panhellenism of Athenian Tragedy" omawiającego szczegółowo to właśnie miejsce (s. 370-72), w tomie, do którego kilka razy się odwołuje (D. Carter, *Why Athens? A Reappraisal of Tragic Politics* Oxford 2011); moje zastrzeżenia budzi jednak niemal całkowite pominięcie bardzo istotnego elementu politycznej wymowy tej tragedii, jakim jest kwestia ateńskiej tożsamości (o czym pisze min. cytowana przez autorkę Nicole Loraux). Nie wiadomo też, czemu służy rozbudowana parafraza tej tragedii, niemająca nic wspólnego ani z kwestią autochtonii, ani tym bardziej z panhellenizmem. Z tego samego powodu wypada chyba pochwalić interpretację *Lizystraty* Arystofanesa (252-256): Autorka nie kontentuje się pacyfistyczną wymową tej komedii, lecz dostrzega w niej rys panhelleński (spisek kobiet z wielu *poleis*); takie ujęcie – znowu – nie jest nowatorskie (pisał o tym min. cytowany gdzie indziej przez Dr Śmiechowicz Russo), nie jest jednak trywialne, choć nie wiem, w jaki sposób tę skądinąd ciekawą interpretację wspierać ma długa, naznaczona obfitymi cytatami parafraza tego dramatu, znowu mająca niewiele wspólnego z ideą panhellenizmu. Za słuszną uważam krytykę propozycji Edith Hall, by w tytułowym bohaterze *Orestesa* doszukiwać się aluzji do Antyfonta (265-6), choć polemika Autorki sprowadza się znowu do banalnej alternatywy („trudno jest jednoznacznie stwierdzić, jaki był zamysł Eurypidesa i czy nie jest to tylko zgrabnie zinterpretowana koincydencja") nie popartej jakąkolwiek naukową argumentacją.

Wiele do życzenia pozostawia sam sposób organizacji wywodu naukowego, który niejednokrotnie opiera się na nielogicznych antytezach, wewnętrznych sprzecznościach, a czasem wręcz zamienia się w niespójny strumień świadomości. Rozważania na temat *Agamemnona* na przykład rozpoczynają się od ona od wersu 810 („Najpierw wypada powitać mi Argos | i naszych bogów"), po którym możemy przeczytać: „Jest to początek monologu Agamemnona, który po dziesięciu latach wojny właśnie wrócił do domu. Czytelnik nabierający już rozpędu w narracji [?] nagle zatrzymuje się w tym miejscu. Bo przecież Agamemnon to Atrydzi, Mykeny, Lwia Brama i mury cyklopowe [?]. A Ajschylos przez cały dramat nachalnie wciska do naszych uszu i oczu proargejską propagandę [?]. Wcześniej tragediopisarz sympatyzował ze spartanosceptycznym Temistoklesem, oponentem Kimona. Jest zatem oczywiste, że

po jego myśli było zerwanie kontaktów ze Spartą i, podobnie jak wszyscy członkowie stronnictwa demokratycznego, łączył duże nadzieje ze zmianą, jaka zaszła w stosunkach dyplomatycznych na skutek nowego przymierza z Argos" (98-99); gdzie autorka indziej wspomina, że zazdrość Hermiony w *Andromasze* o swój status jako żony Neoptolemosa jest absurdalna, bo kocha ona Orestesa [co zresztą nie jest prawdą w tej konkretnej tragedii] (149), choć jedno wcale nie wyklucza drugiego; nieco dalej (152) czytamy o sofistach i ich znaczeniu w Atenach, czego ilustracją ma być stwierdzenie, że „hetera jest lepszą nauczycielką od sofisty" [chodzi zatem o sofistów czy o hetery?]. Nie rozumiem, co wspólnego ma rebelia Mityleny z komediowymi szyderstwami z Nikiasza (156). Dowiadujemy się, że imię Alkibiadesa po raz pierwszy „pojawia się w źródłach w 420 roku p.n.e.", by za chwilę przeczytać, że wyśmiewa go Arystofanes w komedii z 427 p.n.e. Pisząc o Kalliasie (162) Dr Śmiechowicz wspomina zaginioną komedię Eupolisa *Autolykos* i niespodziewanie przechodzi do dywagacji na temat ikonograficznych wyobrażeń penisa w stanie erekcji. O Tezeuszu w *Błagalnicach* Autorka pisze, że jest „ucieleśnieniem ideału sōfrozynē" (199), by chwilę później zaznaczyć, został on „przedstawiony jako przywódca, który miesza się we wszelkiego rodzaju awantury" (200). Gdzie indziej (277) dowiadujemy się (słusznie), że Trazybulos podczas bitwy pod Arginuzami był trierarchą, by za chwilę przeczytać w przytoczonym cytacie – bez słowa wyjaśnienia – że był strategiem [Diodor w tym miejscu pomylił dwie postaci: Trazyllosa, który istotnie był strategiem i Trazybulosa; por. D. Kagan, *New History*... 4.342]. Nieco dalej (286) Dr Śmiechowicz pisze o poselstwie Andokidesa i Epikratesa, ilustrując to jednak cytatem (Platon F 127 K-A), który jako posłów wskazuje Epikratesa i Formisiosa. Autorce zdarza się też z własnej inicjatywy używać egzotycznych pojęć (nawet jeśli ich lepiej zrozumiałe synonimy byłyby bardziej na miejscu) tylko po to, by następnie objaśnić je w przypisie: heliotrop (11), bomolochia (246), gynajkokracja (253), ityfalliczny (255). Dr Śmiechowicz czasem opatruje też przypisami swoje własne figury słów („Na szalę rzucił bowiem…", 102 i p. 104).

Dyskusja na temat politycznego wydźwięku dramatu greckiego musi opierać się na bardzo uważnym podejściu do kwestii datowania poszczególnych sztuk. Dr Śmiechowicz powinna zdawać sobie sprawę, że tylko dwie zachowane tragedie Sofoklesa (*Filoktet* – 409 p.n.e. i *Edyp w Kolonos* – 401 p.n.e.) i zaledwie siedem Eurypidesa (*Alkestis* – 438 p.n.e; *Medea* – 431 p.n.e.; *Hippolytos* – 428 p.n.e.; *Trojanki* – 415 p.n.e.; *Helena* – 412 p.n.e.; *Orestes* – 408 p.n.e.) ma pewne datowanie, potwierdzone przez świadectwa zewnętrzne; mniej pewne, choć wciąż potwierdzone w źródłach innych niż sam dramat, jest datowanie *Fenicjanek* Eurypidesa (między 411 a 409 p.n.e.) oraz wystawionych pośmiertnie (tj. po 406 p.n.e.) *Bachantek* i *Ifigenii w Aulidzie*. Zupełnie niezrozumiałe w tym świetle są dla mnie kategoryczne uwagi Autorki dotyczące czasu wystawienia sztuk, które w najlepszym wypadku (Eurypides) datować możemy względnie (pisał o tym T. Zieliński w *Tragodumenon libri tres*, a także Cropp i Fick w *Resolutions and Chronology in Euripides*; żadna z tych prac nie znalazła jednak zainteresowania Autorki). Czytamy na przykład: „Podobnie w *Królu Edypie* (wystawionym w 429 r. p.n.e.)" (142, por. apendyks); „Wystawiona w tym samym roku [424 p.n.e.] *Hekabe* Eurypidesa (191, zob. jednak apendyks – 423 p.n.e.); „Eurypides w *Błagalnicach* wystawionych wiosną następnego [tj. 423 p.n.e] roku" (192, por. apendyks); „*Oszalały Herakles* został wystawiony wiosną 416 roku p.n.e." (227, por. 223); „w roku następnym [tj. 414 p.n.e.] Eurypides wystawił *Ifigenię na Taurydzie*" (230); „wiosną 413 roku p.n.e. Dioskurowie w *Elektrze*…" (248); „W tym samym roku [409 p.n.e.] (…) Eurypides wystawił *Fenicjanki*" (262); w apendyksie chronologicznym (305) dowiadujemy się również, że *Trachinki* Sofoklesa wystawione zostały w 442 p.n.e. Gdyby chociaż stwierdzenia te poparte był jakąś dyskusją lub przynajmniej odniesieniem do innych opracowań; bez tego są one czystą fantazją Autorki, co z kolei czyni wszelkie wnioski wyciągane na ich podstawie naukowo bezwartościowymi. Trzeba jednak podkreślić, że Dr Śmiechowicz potrafi niekiedy poprawnie podejść do tego zagadnienia, nie traktując go jako sprawę oczywistą, lecz wymagającą

jakiegoś uzasadnienia. Na przykład po szczątkowej dyskusji (113) sugeruje ona rok 449 p.n.e. jako datę wystawienia *Ajasa*; po bardziej obszernych, choć równie nieprzekonujących dywagacjach (117) rok 438 p.n.e. dla *Antygony*; dla *Andromachy* (148), *Heraklidów* (133) i *Iona* (249) słusznie przewiduje zakres chronologiczny, choć w przypadku tych dwóch ostatnich tragedii wycofuje się z tego w apendyksie (305-306) datując je jednoznacznie – i znów całkowicie arbitralnie – na (odpowiednio): 426 p.n.e. i 413 p.n.e.

Odczytywanie politycznych aluzji w dramacie wymaga, oczywiście, doskonałej znajomości historii (w tym również historii literatury). Niestety, wiedza autorki w tym zakresie jest bardzo powierzchowna, co raz za razem daje o sobie znać w postaci błędów merytorycznych i zgoła nieuprawnionych uproszczeń. Poniżej podaję wyliczenie tych, które rzuciły mi się w oczy w trakcie lektury:

1. Dionizos należał już do mykeńskiego panteonu; jego charakterystyka „młode bóstwo, które przyszło ze Wschodu" (34) jest zatem zgoła nietrafiona.
2. Hipparch był młodszym bratem Hippiasza, nie odwrotnie (36-7); taką sugestię odnajdujemy jedynie w niebudzącym zaufania świadectwie pseudo-Platona (*Hipparch*); Autorka nie wyjaśnia, dlaczego preferuje to świadectwo nad Tukidydesa (1.20.2).
3. Grupa „tyranobójców" Antenora wykonana została jeszcze w VI wieku, a nie w 480 p.n.e. (38); podczas najazdu perskiego posągi zostały zrabowane; na ich miejsce w 477 p.n.e. zostały sporządzone nowe (które przetrwały w kopiach) przez Kritiosa i Nesiotesa.
4. Zwycięski choreg <u>w agonie dramatycznym</u> nie otrzymywał w nagrodę trójnogu (46); w istocie, nie wiemy czy i jaką nagrodę im przyznawano oprócz wieńca; trójnogiem wyróżniano zwycięskich choregów <u>w agonie dytyrambicznym</u> i to oni ustawiali je na monumentach w alei trójnogów (por. Wilson 2000: 236).
5. Rok 479 p.n.e. nie jest „początkiem prawie pięćdziesięciu lat pokoju" (55); zakończenie wojen ateńsko-perskich przypadło dopiero na połowę wieku V (tzw. pokój Kalliasa), a w tym czasie trwały już na dobre zmagania Aten i Sparty opisywane niekiedy jako I wojna peloponeska.
6. Datis prawie na pewno nie zginął pod Maratonem (74); jedynym źródłem tej informacji jest Ktezjasz z Knidos (FGrH 668 F 13); Herodot natomiast opisuje jego odwrót z Grecji po zadanej mu przez Ateńczyków klęsce (Hdt 6.118-119); brak jakiejkolwiek dyskusji lub odwołania do nowych opracowań dyskwalifikuje to stwierdzenie.
7. Styl dorycki nie był manifestacją filolakońskich inklinacji (80); sama nazwa „dorycki" pojawia się dopiero u Witriuwiusza; w okresie klasycznym dominował on w całej europejskiej części Grecji i miał niewiele wspólnego z samymi Dorami jako grupą etniczną (por. C. Antonaccio, „Origins, Culture and Identity…" w Euben – Bassi, *Worlds Elide*, s. 13).
8. Budynek Metiocheion nie wziął swej nazwy od brata Kimona (81), lecz od wyśmiewanego przez komediopisarzy polityka z czasów Peryklesa, o którym zresztą autorka sama wspomina (146).
9. „Polityczne koneksje" (109) w najlepszym wypadku mogły przesądzić o przyjęciu dramatu do konkursu, ale nie o zwycięstwie; procedura wyłaniania sędziów, a następnie liczenia ich głosów była skutecznym mechanizmem zapobiegającym tego rodzaju wpływom.
10. *Theorikon* nie był zasiłkiem wprowadzonym <u>albo</u> przez Peryklesa, <u>albo</u> przez Eubulosa (121 i p. 148); z inicjatywy Peryklesa wprowadzono jedynie wypłacane *ad hoc* zasiłki pokrywające koszty uczestnictwa w przedstawieniach teatralnych; fundusz *theorikon* wprowadził dopiero Eubulos, a nazwa ta była następnie anachronicznie stosowana do czasów Peryklesa przez późniejszych historyków; tego właśnie dotyczy cytowany przez Autorkę (!) artykuł Davida Kawalko-Roselli (podobnie też cytowany przez autorkę Wilson, „The Glue of Democracy?", s. 41).
11. Początków „praktyki dzierżawienia Teatru Dionizosa" nie „datuje się na około 400 rok p.n.e." (122-3); cytowany przez autorkę w tym miejscu Kawalko-Roselli wskazuje rok 400 jako *terminus ante quem*. To dość istotna różnica.
12. Nie rozumiem, w jaki sposób żyjący w II wieku p.n.e. Akcjusz miał nawiązać w swoim dramacie *Eurysakes* do wygnania Cycerona w 58 p.n.e. (96, p. 92).
13. Element maszynerii teatralnej to ekkyklemat (od ἐκκυκλέω – „wytaczam z"), a nie enkyklemat (97 bis).
14. Herodot (1.67-68) nie opowiada o „ostatecznym podbiciu całej Arkadii" przez Lacedemończyków (99), lecz o wygranej wojnie z Tegeą, jedną z arkadyjskich poleis.
15. Bitwa pod Tanagrą nie była zwycięstwem Aten (100), lecz Sparty, choć istotnie okupionym sporymi stratami.

16. Po reformach Efialtesa Areopag nie „był już tylko sądem do spraw kryminalnych” (102); fakt, Autorka cytuje w tym miejscu opinię Roberta Chodkowskiego, pisząc jednak o ateńskiej polityce odzwierciedlonej w dramatach, powinna wiedzieć, że Areopag rozstrzygał procesy o zabójstwo, które miały charakter prywatny, a nie publiczny.
17. Po śmierci Hierona władzę w Syrakuzach przejął (i szybko stracił) jego brat Trazybulos, a nie syn Dejnomenes (107); ten ostatni rządzić miał jedynie w Etnie, nie wiadomo jednak, jak długo.
18. Południowy port Megary to nie Nisaj, lecz Nisaja (114, 123, 219, 220, 256, indeks).
19. W 428 p.n.e. Lesbos nie była lojalna wobec Aten (117), nie była też jednym państwem (Mitylena, Antissa, Eresos, Pyrrha i Metymna – to ostatnie rzeczywiście pozostało lojalne wobec Aten podczas rebelii).
20. Za dach Odeonu Peryklesa nie „służył (zdobyty pod Platejami) ogromny namiot Kserksesa” (124); dach był trwałą strukturą, tyle że zbudowaną na kształt tamtego namiotu, co zresztą wyraźnie podkreśla cytowany przez autorkę w związku z tym Plutarch (*Per*. 13.9).
21. Dekrety megarejskie nie zostały uchwalone w 431 p.n.e. (135), lecz przed 432 (być może nawet we wczesnych latach tej dekady); por. Thuc. 1.67.4.
22. Fokida to nie „świat dorycko-eolski” (143); dialekt, którym posługiwali się jej mieszkańcy zaliczany jest do tzw. północno-zachodnich (które jedynie w najszerszym ujęciu grupowane bywają razem z doryckim).
23. Podsumowanie debaty mityleńskiej (Thuc. 3.35-49) jest nieuprawnionym uproszczeniem (156): „Kiedy zgromadzenie ludowe zagłosowało nad rozstrzygnięciem sprawy, głosy podzieliły się niemal po równo. Tylko niewielką przewagą zwyciężyło stanowisko Diotosa [sic!]”; autorka apomniała dodać, że było to drugie głosowanie w tej sprawie; podczas pierwszego Kleonowi udało się przeforsować *andrapodismos* Mityleny.
24. Przeciwnik Kleona w ww. sprawie to Diodotos, a nie Diotos (156 bis, indeks).
25. O sporze Arystofanesa z Kleonem wiemy tyle, ile sam komediopisarz podaje: został „zawleczony do budynku Rady (*bouleuterion*), gdzie Kleon kłamliwie go oczerniał; Rada Pięciuset nie była organem sądowniczym, choć istotnie przed 410 p.n.e. miała ona rozległe prerogatywy w zakresie doraźnego karania; dywagacje na temat „sympatii i poglądów sędziów” (165), ich pochodzenia „z warstwy eupatrydów” (Rada Pięciuset wyłaniana była losowaniem, podobnie zresztą jak panele sędziowskie) i ich możliwych motywacji to niemające podstaw spekulacje.
26. Bitwa pod Delion (424 p.n.e.) nie była „nierozstrzygniętym starciem” (193), lecz klęską zadaną Ateńczykom przez Beotów.
27. Budowy długich murów „które łączyły Ateny z ich portami w Pireusie i w Faleronie” nie rozpoczęto w latach 40-tych (ani nawet na przełomie lat 50-tych i 40-tych) i z całą pewnością nie z inicjatywy Peryklesa (123); pierwsza faza, obejmująca północny mur Pireusu oraz (południowy) mur Faleronu została zakończona na przełomie lat 60-tych i 50-tych; źródło, na które powołuje się Autorka (Plu. *Per*. 13.7) wskazuje istotnie Peryklesa jako inicjatora budowy, tyle że trzeciego, południowego muru Pireusu (μακρὸν τεῖχος – liczba pojedyncza!), który istotnie powstał w ramach wielkiego programu budowlanego tego polityka.
28. Budowa Erechtejonu nie została ukończona w 421 p.n.e (200), lecz w 407 p.n.e.; na rok 421 przypadł dopiero początek prac budowlanych.
29. Strateg Formion (208) został przede wszystkim zapamiętany jako autor błyskotliwych zwycięstw w Zatoce Korynckiej (Thuc. 2.81-92), a nie jako uczestnik wojny samijskiej czy oblężenia Potidai; nigdy natomiast nie prowadził działań „w okolicach Koryntu”; wspomniane zwycięstwa morskie miały miejsce w okolicach Naupaktos, u wejścia do Zatoki Korynckiej.
30. Sofokles nie wykonywał zawodu lekarza (220); nie ma żadnego źródła, które mogłoby to potwierdzić.
31. „Nie wiemy, kto (używając języka profesjonalistów) ‘zamówił’ ani kto ‘wykonał’ Alkibiadesa – zginął zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach” (243); wiemy to dość dobrze: zamordowany został przez siepaczy Farnabazosa, a na satrapie wymógł to Lizander i Trzydziestu w Atenach; pisze o tym także Plutarch (*Alc*. 38-39); knajacki język, jak rozumiem, ożywić ma wywód.
32. Ponad siedemdziesięcioletni Eurypides, jak można mniemać bez większego doświadczenia wojskowego, raczej nie został w Macedonii „członkiem elitarnego oddziału konnicy rekrutowanego z arystokracji” (268); nie wiem, skąd autorka zaczerpnęła tę informację (Elian?), opiera się ona jednak na pomieszaniu szerszego i węższego zakresu kluczowego terminu *hetairos*; Eurypides był istotnie „towarzyszem” (*hetairos*) Archelaosa, tj. osobą cieszącą się jego sympatią i przyjaźnią; nie należał jednak do oddziału wojskowego nazywanego *hetairoi* (tym bardziej, że wg niektórych organizacja tego oddziału była dziełem Aleksandra II, żyjącego w I poł. IV wieku, inni zaś przypisują ją nawet Aleksandrowi Wielkiemu; por. J. Roisman, „Classical Macedonia…” 162, w: *A Companion to Ancient Macedonia*).
33. Nie rozumiem, dlaczego Dionizos miałby pod koniec V wieku być „rewolucyjną siłą, która szła przez Grecję” (272); być może wynika to z błędnego założenia, że było to zupełnie nowe bóstwo.

34. „Teramenesowi jakoś udało się uniknąć odpowiedzialności [za Arginuzy]" (275); nie rozumiem, co się kryje za nieokreślonym przysłówkiem „jakoś": to właśnie Teramenes oskarżył strategów przed zgromadzeniem ludowym (por. Xen. *Hel*. 1.7.4).
35. Po upadku rządów Trzydziestu „nie obyło się jednak bez krwawego rozliczenia tych, którzy kolaborowali ze Spartanami" (281): na mocy amnestii (którą autorka wspomina chwilę później!) zakazane były jakiekolwiek krwawe rozliczenia (jeden z przywódców demokratycznej rebelii, Archinos, doprowadził do egzekucji człowieka, który usiłował naruszyć postanowienia tego traktatu: *Ath.Pol*. 40.2); rozliczeniu w postaci audytu (*euthyna*) podlegali jedynie najwyżsi urzędnicy upadłej oligarchii (Trzydziestu oraz Dziesięciu rządzących Pireusem); warto też pamiętać, że to właśnie interwencja Sparty umożliwiła demokratom zwycięstwo.
36. Wzmiankowani w F 127 K-A Platona Komika (*Poselstwo*) Formisios i Epikrates nie zostali w ogóle skazani w rezultacie ich poselstwa do króla perskiego (286).
37. Epikrates i Andokides, których Autorka błędnie przypisuje do ww. fragmentu, nie zostali skazani w rezultacie poselstwa do króla Persów, lecz do Sparty (w 392 lub 386 p.n.e.).
38. Nie zostali oni skazani „*in absentia*… na wygnanie" (286), lecz na śmierć; jaki jest sens skazywania na wygnanie kogoś, kto już na wygnaniu się znajduje? Jedyną potwierdzoną sytuacją wygnania jako kary wymierzanej przez sąd (a nie jej substytutu w postaci dobrowolnego wygnania przed procesem) jest oskarżenie o zabójstwo nieumyślne.

Równie niepewnie dr Śmiechowicz radzi sobie z literaturą grecką. I tu napotykamy w jej książce błędy rzeczowe i nieuprawnione uogólnienia.

1. Tukidydes nie należał do attydografów (11); jego dzieło to monografia wojenna, a nie historia lokalna.
2. Powiedzieć, że Tukidydes „[n]ie oglądał się na czasy minione" (21) mógłby tylko ktoś, kto nie czytał I księgi *Wojny peloponeskiej*.
3. Do naszych czasów zachowało się siedem tragedii przypisywanych Ajschylosowi, a nie osiem (22).
4. „Szerzej na temat możliwości odczytania manuskryptu" – *Etnijek* Ajschylosa (67, p. 24); ta zaginiona tragedia nie ma manuskryptu; autorce zapewne chodzi o P.Oxy.2257 (to papirus!), o którym pisze cytowana (!) przez Autorkę w związku z tym Letizia Poli-Palladini (*RhM* 144).
5. „Tebańczycy łączyli zbrodnie Edypa z Atenami, Ateńczycy natomiast z Tebami" (84): Autorka powinna wytłumaczyć, co rozumie przez pierwszą część tego enigmatycznego stwierdzenia.
6. ἀδέσποτον Strattisa (84) to oksymoron; ἀδέσποτα to fragmenty, których nie potrafimy przyporządkować jakiemukolwiek autorowi; fragment, o którym pisze Dr Śmiechowicz to fragment nieznanej komedii (incertae fabulae fragmentum) Strattisa; uznałbym to za drobny lapsus, gdyby nie fakt, że Dr Śmiechowicz w tym miejscu poucza czytelnika nt. właściwego rozumienia terminu ἀδέσποτον (p. 69).
7. *Błagalnice* Ajschylosa nie są dramatem o nieokreślonej datacji (92); wręcz przeciwnie, możemy określić zakres chronologiczny ich wystawienia na lata 466-459 p.n.e.; wiemy to dzięki fragmentowi *hypothesis* odkrytemu na P.Oxy. 2256 w 1952; <u>nieznajomość tego podstawowego faktu dyskwalifikuje każdą pracę poświęconą tragediom Ajschylosa i tragedii greckiej w ogóle.</u>
8. *Oresteia* wg autorki to historia należąca „do nurtu tak zwanych nostoi" (97), przypis zaś precyzuje, że „szczególnie popularnym motywem były powroty spod Troi" (p. 96); do „nurtu" nostoi zaliczyć można *Agamemnona*, lecz nie całą trylogię; nie wiem też jakie inne powroty poza tymi spod Troi Autorka może mieć na myśli.
9. Homer w *Iliadzie* nie „przekazuje, że Agamemnon był królem Argos i dowodził oddziałami przybyłymi z Myken" (99); miejsce w katalogu okrętów, do którego autorka błędnie się odwołuje (2.569-77, a nie pojedynczy wers 2.567) opisuje Agamemnona jako władcę Myken przede wszystkim.
10. „Prawdopodobnie stąd [tj. z powodu sporów nt. obywatelstwa] pojawiła się w *Orestei* dyskusja, kto jest ważniejszy: ojciec czy matka" (104); dyskusja ta pojawia się przede wszystkim po to, by określić, wobec kogo zobowiązania syna są silniejsze – matki, którą zabił, czy ojca, którego pomścił; cytowany przez Autorkę Lesky w tym miejscu wskazuje, że problem ten można jedynie połączyć z kwestią obywatelstwa.
11. Waleriusz Maksymus w swojej anegdotycznej relacji o śmierci Ajschylosa nie podaje, że jej przyczyną był „cios kamieniem zadany przez nieuważnie wybierającego swoje ofiary orła" (106); według niego orzeł upuścić miał na głowę Ajschylosa żółwia, bo pomylił ją z kamieniem – chciał bowiem w ten sposób rozłupać jego skorupę.
12. Nie ma takiej sceny w *Ajasie*, w której Agamemnon starałby się przekonać Menelaosa, „by zgodził się na pochówek" tytułowego bohatera (114); te dwie postaci nie występują nigdy razem, sam zaś Agamemnon niechętnie ustępuje perswazji Odyseusza.

13. Autorka błędnie cytuje fragment *Fenicjanek* Arystofanesa (575 K-A) jako θεατροπώλης ὁ θέαν ἀπομισθῶν [sic!] (122); jedynym słowem Arystofanesa jest tutaj θεατροπώλης, podczas gdy ὁ θέαν ἀπομισθῶν to glosa Polluksa objaśniająca tamto pojęcie.
14. Wojska, o których mowa w *hypothesis* do *Dionysalexandrosa* (P.Oxy. 663, błędnie zidentyfikowany jako F 38 K-A) to Achajowie, a nie Spartanie (139-40).
15. „Gorący kochanek Hellady" (140) to nie cytat z Tukidydesa; jak rozumiem, celem Autorki był tutaj humor.
16. „Perswazja doczekała się u Greków personifikacji, podobnie jak Peitho – bogini namowy i uwodzenia" (147); perswazja to właśnie Peitho.
17. Eurypidesowy *Hippolytos* nigdy nie twierdzi „chełpliwie", że „jest silniejszy od bóstwa [Afrodyty]" (148).
18. „[U] Eurypidesa bohaterowie, którzy występują wbrew prawu, moralności i bogom, są albo barbarzyńcami (Medea), albo przynajmniej nie mają ateńskiego obywatelstwa (Hippolit)" (148); bohaterowie posiadający „ateńskie obywatelstwo" nie są aż tak liczni w tragediach Eurypidesa i nie wszyscy postępują w zgodzie w ww. pryncypiami (Demofont podnoszący rękę na posła; Tezeusz w gniewie zsyłający śmierć na syna; Kreuza usiłująca otruć Iona).
19. Eurypides w *Andromasze* nie wprowadza wątku związku miłosnego Orestesa i Hermione poprzedzającego jej małżeństwo z Neoptolemosem (149); w istocie drastycznie go marginalizuje.
20. Pisząc o śmierci Neoptolemosa (w *Andromasze*) z rąk „jakiegoś przybysza z Myken" (149) autorka, jak mniemam, droczy się z czytelnikiem, doskonale zdając sobie sprawę, że chodzi o Orestesa.
21. Nie rozumiem, w jaki sposób Andromacha z synem (w ww. tragedii) miała trafić do Epiru, gdzie wyszła za swojego dawnego szwagra, Helenosa, „w wyniku zdradzieckich działań Spartan" (151).
22. Opinia, że „hetera jest lepszą nauczycielką od sofisty" (152) nie jest cytatem (co sugeruje zastosowany przez autorkę cudzysłów), lecz jedynie parafrazą autorstwa Webstera; w PCG nie jest on uznawany za fragment komedii.
23. Tatuaże w *Babilończykach* wywołują skojarzenia z Samijczykami (164) nie dlatego, że tatuowali oni swoich niewolników i jeńców (czynili to również Ateńczycy), lecz dlatego, że sami zostali wytatuowani (podczas wojny samijskiej): „toż to zgromadzenie Samijczyków; jak obficie wykaligrafowane"; nie jest to F 97 lecz 71 Arystofanesa; wyrażenie to poprawnie zostało zinterpretowane na s. 119, gdzie jednak Autorka błędnie opisuje omawiany fragment jako „nieprzypisany do żadnej komedii".
24. Nikobulos to nie „pogromca Rady" (177), lecz „dający zwycięską radę" lub „zwycięski w radzie".
25. Sugestia, że Eurypides w *Błagalnicach* „szydzi z największego herosa [Tezeusza]" lub „nieumiejętnie, w wybitnie złym miejscu wprowadził problem paidei współczesnej młodzieży" (196) jest błędnym odczytaniem wersów 361-64, opartym na niedokładnym (bo ograniczonym restrykcjami wiersza izometrycznego) przekładzie Jerzego Łanowskiego: „bo to syn nikczemny, | co <u>niewolniczo</u> nie słucha rodziców" i nieuwzględniającym jego kontekstu; dokładne tłumaczenie tego fragmentu (360-64) to: „… abym odprowadził ją [Ajtrę] do domu Ajgeusa, podjąwszy pod miłą rękę: nieszczęsnym dzieckiem jest bowiem ten, kto nie <u>oddaje w zamian służby</u> (ἀντιδουλεύει) rodzicom, co jest najpiękniejszym wyrazem wdzięczności; odwdzięczywszy się (δούς) bowiem, sam od swoich własnych dzieci bierze to, co daje rodzicom"; praca habilitacyjna nie powinna być egzegezą przekładów, lecz oryginału.
26. „rola ojca [Ajgeusa] jest [w *Błagalnicach*] ograniczona wyłącznie do funkcji właściciela pałacu" (196); gdy Tezeusz był królem, jego ojciec, poprzedni władca, już nie żył; tragedia grecka standardowo opisuje pałac królewski jako „dom" nieżyjącego już władcy (np. „dom Atreusa" w *Cho*. 745).
27. Klemens Aleksandryjski nie sugerował, że F 28 Ferekratesa to fragment parabazy (211); sugeruje to Krystyna Bartol; inni wskazywali ponadto agon.
28. „Tukidydes w pierwszym zdaniu *Wojny peloponeskiej* informuje nas, że przedstawi wojnę Peloponezyjczyków z Atenami. Czemu nie z mieszkańcami Attyki? Czemu nie wspomina o sojusznikach?" (211); tekst dzieła mówi wyraźnie o wojnie Peloponezyjczyków i Ateńczyków (tj. mieszkańców Attyki, chyba że Autorka upomina się jeszcze o metojków i niewolników); początek zaś drugiej księgi mówi jednoznacznie nie tylko o Ateńczykach i Peloponezyjczykach, lecz także o „sojusznikach" jednych i drugich (2.1.1); wniosek Autorki, jakoby historyk „ustawia[ł] swojemu czytelnikowi optykę lektury: oto Ateny, które powstrzymały nawałnicę wrogów z Peloponezu. Sprzymierzeńcy, którzy swoimi daninami i wsparciem militarnym przyczynili się do wzrostu ich potęgi, zdają się być jedynie koronką na obrzeżach tej historii" jest w tym świetle zgoła nieuprawniony.
29. „Stylistyka" siedmiu zachowanych linijek epinikion dla Alkibiadesa może jedynie wskazywać na jego podobieństwo z wcześniejszymi reprezentantami tego gatunku (Pindarem, Bakchylidesem), z całą pewnością natomiast nie na autorstwo Eurypidesa (227).
30. „W niektórych podaniach Syzyfem nazywano Odyseusza" (228); w niektórych podaniach Odyseusza nazywano synem Syzyfa, ale nie Syzyfem.

31. „Nawet jeśli Apollon oficjalnie przekazał syna pod opiekę Ksuthosa, nie wyklarowało to statusu Iona. Dalej pozostawał on synem Atenki i obcego" (250): na tym etapie Ion pozostawał wyłącznie synem obcego (Ksuthosa) z nieznaną zupełnie kobietą – tego właśnie problemu dotyczy cała intryga dramatu.
32. O poparciu Arystofanesa dla wojen z barbarzyńcami (w przeciwieństwie do wojen między Grekami) świadczyć ma fakt, że agon w *Żabach* „wygrał maratonomaniak Ajschylos" (256); agon dotyczył nie zagadnień kombatanckich, lecz poetyckich.
33. O ww. poparciu (dla wojen z Persją, a przeciwko wojnom między Grekami) świadczyć też ma fakt, że Arystofanes w korzystnym świetle przedstawił Lamachosa i Formiona (pośmiertnie): dowódcy ci jednak swoje największe sukcesy (i jedyne znane) odnieśli właśnie w wojnie ze Spartą lub z innymi państwami greckimi.
34. Mnesilochos w *Tesmoforiach* nie został „uwięziony" (258) lecz poddany „bezkrwawemu ukrzyżowaniu" (*apotympanismos*).
35. Syn Kreona to Menojkeus, a nie Monejkeus (264 bis; indeks).
36. Autorka pisze o Iambulosie za rzecz oczywistą przyjmując, że jest to postać autentyczna, autor zaginionego romansu „Wyspy słońca"; sam tytuł jednak wymyślony został przez współczesnych badaczy, co do Jambulosa zaś – nie wiadomo nawet, czy istotnie był on autorem, czy jedynie bohaterem opisanych przez Diodora przygód; nikt nie umiejscawia ich na wyspach Oceanu Atlantyckiego (291) – jeśli w ogóle, to mowa w tym kontekście o Oceanie Indyjskim. Autorce na pewno pomógłby w tych rozważaniach artykuł Marka Winiarczyka „Das Werk des Jamboulos" (*RhM* 140.2, 1997).
37. „negacja istnienia sytuacji niemożliwych" (291) to zjawisko dość oczywiste (bardziej nawet niż afirmacja istnienia sytuacji możliwych) i niewymagające w związku z tym przysłowia: οὐ γὰρ παρὰ Κενταύροισιν; Autorka chciała zapewne w ten sposób oddać opinię Storeya „seems to have been proverbial for an impossible situation" (szkoda tylko, że nie odnotowała źródła zapożyczenia); fragment Telekleidesa (34 K-A) istotnie dotyczy nakazów niemożliwych do spełnienia; Kassel i Austin cytują go w obszerniejszej postaci: τῶν δυνατῶν τι κέλευ[ε] („nakazuj coś możliwego [do wykonania]…"); samo οὐ γὰρ παρὰ Κενταύροισιν Storey istotnie tłumaczy jako „we're not among the Centaurs", Hesychios jednak sugeruje inne znaczenie „rozumu brak u Centaurów" (νοῦς οὐ παρὰ Κενταύροισι).
38. Nie rozumiem, na jakiej podstawie Autorka uznaje komedię *Odludek* (*Monotropos*) Frynichosa za utwór „o eskapizmie" (298). *Odludek* Menandra, do którego jest on odnoszony (Storey, Loeb 3.59) trudno uznać za przykład takiego właśnie dramatu.
39. Wspomniany *Odludek* nie jest komedią Ferekratesa, lecz Frynichosa (298).
40. F 5 K-A Ferekratesa nie jest fragmentem niezidentyfikowanym (298-9); cytujący go Polluks jednoznacznie stwierdza, że pochodzi on z komedii *Dzikusy* (10.150).
41. Sugestia, że powyższy fragment Ferekratesa to wypowiedź Frynichosowego Odludka jest błędem wynikającym z dwóch poprzednich błędów (298). Interpretacja tego fragmentu, jako „słowa Odludka, który umarł dla społeczności, z jaką wcześniej mieszkał" opiera się na zupełnie błędnym rozumieniu tekstu oryginału.

Na tym tle za drobne lapsusy wypada uznać błędy, które, w mojej opinii, w mniejszym stopniu rzutują na kompetencje historyczno-literackie Autorki:

1. Świadectwo pseudo-Plutarcha (*Vitae X Orat*. 841f) dotyczące *agōnes chytrinoi* i związanej z nimi legislacji Likurga nie jest „informacją z czasów Likurga" (34).
2. Zepchnięcie Platona Komika do Lenajów spowodowane miało być zajęciem czwartego miejsca na Dionizjach Wielkich (Arystofanes F 590.45-51 K-A), a nie trzeciego (35).
3. Architheoria (45) dotyczyła nie tylko panhelleńskich igrzysk (zakładam, że przez „sponsorowanie reprezentacji" autorka nie ma myśli reprezentacji sportowej).
4. Hippotrophia (45) do liturgii raczej nie należała; mamy tylko jedno wątpliwe świadectwo mogące to sugerować: Ksenofont, *Ekonomik* 2.6; autorka nie odnosi się do tego miejsca i nie przedstawia żadnej argumentacji na poparcie tego stwierdzenia.
5. Palikoi nie byli „opiekunami gejzerów i wód termalnych" (67); jedynie ich sanktuarium mieściło się przy wulkanicznych źródłach, pod ich opieką natomiast znajdowali się zbiegli niewolnic.
6. Artykuł Rhodesa („Nothing to Do with Democracy") nie "rozprawia" się z „pracami tego typu", jak studia M. Vickersa czy K. Sidwella (113); w istocie autor jednoznacznie wskazuje w nim, że nie jest zainteresowany kwestiami bezpośrednich politycznych aluzji; celem jego polemiki jest Nowy Historyzm.
7. Przodownik chóru, a nie „przewodnik" (118) – w innych miejscach jest właściwie.
8. „Tyros (miasto fenickie)" (138) to raczej Tyr.
9. Identyfikacja zarazy ateńskiej z dżumą jest tylko jedną z wielu współczesnych interpretacji (142, p. 19; 143).

10. Sfinks była kobietą (144).
11. Potomkowie Ajakosa to nie Ajakowie, lecz Ajakidzi (151).
12. βινέω (160) to wulgaryzm, a zatem nie „odbywać stosunek seksualny", lecz „pieprzyć" itp.
13. Bohater *Biesiadników* Arystofanesa to nie κατάπυγος, lecz καταπύγων (różnica niewielka, bo oba słowa poświadczone są w tym znaczeniu).
14. Rządy Trzydziestu Tyranów (z niezrozumiałych powodów Habilitantka zapisuje to jako „Rząd Trzydziestu tyranów") miały miejsce w latach 404/403, a nie 405/404 p.n.e.
15. Βαπτίζω (232) to tylko jeden z „kandydatów" dotyczących etymologii tytułu komedii Eupolisa *Baptai*; dużo bardziej prawdopodobnym jest βάπτω, co min. oznacza właśnie „farbowanie" (LSJ s.v. I.2); znaczenie to nie jest potwierdzone dla czasownika βαπτίζω.
16. Państwowy okręt ateński, z którego uciekł Alkibiades, to Salaminia, a nie Salamina (240).
17. „Alkibiades, wspomagany radą króla Sparty Agisa II, przyczynił się do ateńskiej klęski na Sycylii" (242): to raczej Alkibiades udzielał rad Spartanom.
18. ιθυφαλλικός (255, p. 45) (powinno być: ἰθυφαλλικός) oznacza „ityfallik" (metrum), a nie „w stanie erekcji"; Autorce zapewne chodziło o ἰθύφαλλος.
19. Bałagan panuje w odniesieniach do monografii K.J. Dovera o greckim homoseksualizmie; Autorka odwołuje się do niej dwukrotnie (162, p. 58; 275, p. 66), zawsze wskazując oryginał, a nie polskie tłumaczenie; tyle że drugie z tych odniesień (Dover, *Greek Homosexuality*, s. 175), razem z cytatem („jego zbrodnią…") dotyczy właśnie polskiego tłumaczenia; w oryginale uwagę tę znajdujemy na s. 144.
20. W indeksie nie rozróżniono postaci Tukidydesa syna Melezjasza (wspomniany: 125-6) i syna Olorosa (11, 15, 20, 21, 110, 117 itd.); podobnie rzecz się ma z Demostenesem strategiem (168, 170, 171 itd.) i Demostenesem mówcą (wspomniany na s. 152, zresztą błędnie, bo nie jest on autorem przypisywanej mu mowy *W sprawie traktatu z Aleksandrem*).
21. Tytuły zaginionych tragedii Kritiasa to nie *Rhadamanthos* i *Pirithos* (279), lecz *Rhadamanthys* (albo *Radamantys*) i *Pirithous* (albo *Peirithoos* lub *Peirithous*).

Autorce sporo problemów przysparza także greka starożytna. Jestem ostatnią osobą, która czyniłaby komuś zarzuty z okazjonalnych błędów w stosowaniu znaków diakrytycznych czy nawet pojedynczych lapsusów tłumaczeniowych. Ich liczba w książce Dr Śmiechowicz nie pozwala jednak przejść nad nimi do porządku dziennego (poza przytoczonymi poniżej, błędy zawierają również cytaty greckie na s. 88, 122, 138, 139, 147, 159, 245; zob. też 88: δήμος). W poniższym wykazie pomijam osobliwości, które uznać można za świadomą strategię tłumaczeniową; pomijam też niektóre nagminnie popełniane przez Autorkę drobne błędy ortograficzne, jak brak *gravis* czy sigma końcowego (chyba że są one częścią przytoczonego przeze mnie cytatu); w nawiasach kwadratowych podaję poprawnie zapisane formy.

1. S. 68: ἦ [ἦ] καί [καὶ] Παλικῶν εὔλογος [εὐλόγως] μενεῖ φάτις; (Ajschylos, *Etnijki*, F 6 Sn) nie znaczy „I miano Palikoi pozostanie, słusznie nadane głosem z [?] nieba?", lecz „czy imię Palikoi będzie stosowne?"; autorka zapewne przyjęła „pierwsze z brzegu" znaczenie terminu φάτις; inne błędy ortograficzne w oryginale: ἀυτοῖς [αὐτοῖς], ἐκσκότουτόδ' [ἐκ σκότου τόδ'].
2. S. 153 (Eupolis F 384 K-A): οὕτω σφόδρ' ἀλγῶ nie znaczy „tak bardzo jestem zły", lecz „tak bardzo boleję"; νυνί [νυνὶ] δ' ὅπῃ τύχοιμεν | στρατευόμεθα nie oznacza „teraz jednak dzięki (…) jesteśmy na wojnie", lecz „teraz wyruszamy z wyprawą wojenną gdzie popadnie"; inne błędy ortograficzne: ἡμίν [ἡμῖν], ᾖσαν i ἦσαν [ἦσαν].
3. S. 185: ὦ [ὦ] μοῖραι φίλαι (Platon, *Hyperbolos* F 183 K-A) nie znaczy „przyjaciele", lecz „miłe Mojry", lub „na miłe Mojry"; inne błędy ortograficzne: oú [οὐ].
4. S. 210: οἱ κακῶς ἀπολούμενοι (Ferekrates, *Dezerterzy* F 22 K-A) nie oznacza „ci źli ludzie umyli sobie ręce", lecz „ci przeklęci"; być może źródłem jest konfuzja ἀπολούομαι (myję sobie) i ἀπολοῦμαι (zginę).
5. S. 210: ἕως ἄν ἐμπέσωσιν ἐς τόν οὐρανόν (id., F 23 K-A): nie oznacza „aż niespodziewanie [?] znaleźli się w niebie", lecz „aż wpadną do nieba".
6. S. 215: ἄκουσον, ἂν [ἂν] λέγω σοι (Eupolis, *Poleis* F 250 K-A) istotnie można oddać przez „wysłuchaj, co mam ci do powiedzenia"; podwójny błąd ortograficzny ἂν nie daje jednak najmniejszych podstaw do takiego tłumaczenia.
7. S. 221: ὃς ἥρως μετὰ Ἀσκληπιοῦ παρὰ Χείρωνι < > (*Vit.Soph.*) nie znaczy „herosa powiązanego z Asklepiosem i Chironem", lecz „który, jako heros razem z Asklepiosem u Chejrona [został wychowany / wykształcony?]"; Autorka nie odnotowuje lakuny po Χείρωνι.

8. S. 221: φασὶν ὅτι Ἀθηναῖοι… βουλόμενοι τιμὰς αὐτῶι περιποιῆσαι ἡρώιον [ἡρῶιον] αὐτῶι κατασκευάσαντες (*Etym.Magn.*) nie znaczy „mówi się, że życzyli sobie uhonorować go po śmierci jako herosa", lecz „mówią, że Ateńczycy, chcąc nadać zaszczyty Sofoklesowi po śmierci, zbudowali (dosł. zbudowawszy) dla niego sanktuarium (*heroon*)".
9. S. 234: βάπτε με σύ [σὺ] θυμέλαις, ἐγώ [ἐγὼ] δέ σε κατακλύσω ὕδασιν ἁλμυροτάτοις [ἁλμυροτάτοις] (Tz. *Proleg.*) nie znaczy „sam umoczyłeś mnie na ołtarzu teatru, więc teraz ja pogrążę ciebie w odmętach znacznie gorszych", lecz „umocz mnie ty [imperativus!] na ołtarzu teatru [albo: chórami], ja zaś pogrążę ciebie w wodach morskich" [dosł. „w wodach bardzo słonych"].
10. S. 235: δοκεῖ [sc. Συρακόσιος] δὲ καὶ ψήφισμα τεθεικέναι μὴ κωμωιδεῖσθαι ὀνομαστί τινα, ὡς Φρύνιχος ἐν Μονοτρόπῳ φησί· (Sch. *Av.* 1297) nie oznacza „wydaje się że przegłosowano większością głosów [?], by nie wyśmiewać nikogo po imieniu. Frynichos w *Odludku* mówi", lecz „przypuszcza się, że ustanowił on [Syrakosios] uchwałę, by nie wyśmiewać nikogo po imieniu, jak mówi Frynichos w *Odludku*"; wbrew opisowi Autorki nie jest to jeszcze część F 27 K-A.
11. S. 235: ψῶρ ἔχε [ψῶρ' ἔχε] Συρακόσιον, ἐπιφανὲς γὰρ αὐτῷ καὶ μέγα τύχοι (Frynichos F 27 K-A) nie znaczy „Świerzb niech złapie Syrakosjosa. Niech rozniesie mu się po całym ciele", lecz „Świerzbie, łap Syrakosjosa, niech trafi mu się widoczny i wielki".
12. S. 257: 'η [ἡ] Θρασυμάχου <δ'> ὑμῶν γυνή [γυνὴ] καλώς [καλῶς] ἐπιστρατήσει [ἐπιστατήσει] (Teopomp F 57 K-A) nie znaczy „Trazymacha będzie świetnym dowódcą", lecz „żona Trazymacha [gen. imienia męskiego!] będzie dobrze wam przewodzić" (czasownik ἐπιστατέω nie ma jednoznacznych konotacji militarnych); zupełnie nie rozumiem, w jaki sposób autorka dopatrzyła się tu sfeminizowanej formy „*Trazymacha ē Trasymachou* (η Θρασυμάχου) [sic!]", której poświęca dalszą część wywodu.
13. S. 257: ἐγώ [ἐγὼ] γάρ [γὰρ] <ἄν> [ἂν] κώθωνος ἐκ | πίοιμι τόν [τὸν] τράχηλον ἀνακεκλασμένη (Teopomp F 55 K-A); nie oznacza „czy ja aby karku sobie nie zwichnę, pijąc z lakońskiego naczynia?"; poprawny przekład to „czy nie wypiję, wygiąwszy sobie kark (albo: z wygiętym karkiem), ze skrętoszyjnej [lakońskiej] manierki?"; Autorka pominęła epitet „skrętoszyjny" στρεψαύχην (κώθωνος ἐκ στρεψαύχενος).
14. S. 277 (DS. 13.97.6): δόξαι τὴν Καδμείαν νίκην αὐτοῖς περιγενέσθαι nie oznacza „dzięki temu oczekiwali [?] «kadmejskiego zwycięstwa»", lecz „zdało mu się, że zwyciężyli ich «kadmejskim zwycięstwem»"; καὶ πάντας ἀποθάνειν μιμουμένους τὰ πράγματα τῶν ἐπὶ τὰς Θήβας στρατευσάντων nie oznacza „jednak wszyscy zginęli, tak jak ci, którzy wyruszyli z wojskiem na Teby i których czyny odgrywali na scenie [?]", lecz „i że wszyscy zginęli na podobieństwo tych, którzy wyruszyli przeciwko Tebom"; tekst grecki tym razem wolny jest od błędów ortograficznych.
15. S. 281-2: Λακεδαιμόνοι θ' ἡμῶν… τάς [τὰς] τριήρεις ἔλαβον ἐμμήρους, ὁπῶς [ὅπως] | μηκέτῖ [μηκέτι] θαλαττοκρατοῖντο Πελοποννήσιοι (Demetrius F 2 K-A) nie oznacza „walczący oszczepami [?] Spartanie… odebrali nam triery, jako zakładników. Teraz już nikt nie odbierze [?] mieszkańcom Peloponezu władania na morzu", lecz „Spartanie odebrali nam triery, jako zakładników, aby już nigdy Peloponezyjczycy nie zostali pokonani na morzu" (jeszcze bliżej oryginału: „aby już nigdy na morzu nie władano nad Peloponezyjczykami").
16. S. 282: τόν [τὸν] δῆμον ἀνασῶσαι †μέν† [μὲν] καιτοικίσαι | ἐλεύθερον, ἀτύραννον (Demetriusz F 3 K-A) nie oznacza „przywrócili demy do poprzedniego stanu †zaiste† zasiedlili wolne, bez władzy tyranów", lecz „ocalili lud, ustanowili wolnym, bez władzy tyranów" – wszystko to przy założeniu, że bezokoliczniki użyte zostały w ramach składni a.c.i. wyrażającej *oratio obliqua* (w samym fragmencie brak *verbum regens*); zupełnie nie rozumiem, w jaki sposób fragment ten – nawet w błędnym tłumaczeniu autorki – nawiązywać ma „do Spartan, którzy w attyckich demach już zdążyli zainstalować rządy oligarchiczne".
17. S. 284: 'η [ἡ] γάρ [γὰρ] τυραννίς [τυραννὶς] ἀδικίας μήτηρ ἔφυ (Dionizjos, TrGF 75 F 4) nie oznacza „niesprawiedliwość jest matką tyranii", lecz „tyrania jest matką niesprawiedliwości".
18. S. 284 ὁ τῇς [τῆς] Δίκης ὀφθαλμός [ὀφθαλμὸς] ὡς δι' ἡσύχου | λεύσσων προσώπου πανθ' [πάνθ'] ὁμῶς ἀεί [ἀεὶ] βλέπει (id. F 5) nie oznacza „oko sprawiedliwości przygląda się w ciszy, każdą twarz oglądając dokładnie, na równi z innymi", lecz „oko sprawiedliwości, spoglądając z łagodnej twarzy [przez łagodną twarz?], zawsze jednak widzi wszystko [albo: patrzy na wszystko]".
19. S. 286: κἆτ' [κᾆτ] ἔλαβον Ἐπικρατής [Ἐπικράτης] τε καὶ Φορμίσιος (Pl. Com., *Posłowie* F 127 K-A); nie oznacza „nienasyceni [?], zarówno Epikrates, jak i Formizjos wzięli", lecz „a następnie tak Epikrates, jak i Formisios wzięli"; inne błędy ortograficzne: πλείστα zamiast πλεῖστα.
20. S. 286: σκευάρια δή [δὴ] κλέψασ [κλέψας] ἀπεκήρυξ [ἀπεκήρυξ'] ἐκφέρων (id. 129 K-A) nie oznacza „jako podczaszy [?] małe naczyńko podprowadził", lecz „ukradłszy zatem naczyńka, podprowadzając [je] wystawił na sprzedaż".
21. S. 295 (Kratinos, *Bogacze*, 171.66-71 K-A): μάρτυρας τοὺς {τοὺς} προσκεκλημένο[υς] | τῶιδε χρή nie oznacza „wezwany świadek [musi? tutaj] zaatakować {?}" (nawiasy kwadratowe Autorki), lecz „świadków wezwanych

trzeba tutaj"; του {τοῦ} Στειριῶς γὰρ εὐκτὰ του[...] | ὅν {ὃν} καλοῦσ' Ἄγνωνα νυν {νῦν} καί {καὶ} δημόν {δῆμον} nie oznacza „jest więc konieczne sprowadzenie mieszkańca Sterii, który przywoła Hagnona z jego demu", lecz „człowieka ze Sterii bowiem sprawy pożądane [albo: „wymagają"], (…), którego nazywają teraz Hagnonem i lud [lub: dem]"; tekst grecki niestety ma się niewiele lepiej; autorka zapomniała, że cytat ma jeszcze kontynuację w następnym wersie (πάνθ' ὅσ' ἐστ' αὐτῶι, „wszystko co jego"), a w części, którą przytacza, popełnia kilka kolejnych błędów οὕτος [οὗτος], οὑ [οὐ], ἀλλᾷ [ἀλλὰ], μῆν' [μὴν], ἀρχαιόπλουτος [ἀρχαιόπλουτός].

22. S. 298: przekład i cytat *Odludka* Frynichosa (F 19 K-A) – nie Ferekratesa, jak twierdzi Autorka – nie jest tłumaczeniem greki Frynichosa, lecz angielszczyzny Iana Storeya; wyrażenie „bez niewolnika" nie ma odpowiednika w przytoczonym przez Dr Śmiechowicz oryginale: Storey natomiast w miejsce zepsutego ἄζυγον emendację Hermanna ἄδουλον, czego jednak Autorka zapominała odnotować; przymiotnik ἰδιογνώμων z kolei oznacza „mający [lub: trwający przy] własną opinię"; sens proponowany przez autorkę – „już ja siebie poznałem" jest niemal dosłownym przekładem angielskiego idiomu („I know my own mind"), którym posługuje się Storey; rzecz w tym, że idiom ów oznacza ni mniej, ni więcej, tylko „mam własną opinię".
23. S. 298-9 (Ferekrates, *Dzikusy*, F 5 K-A): A. ήμην [ἦ μὴν] σύ [σὺ] σαυτόν [σαυτὸν] μακαριεις [μακαριεῖς] <> όταν [ὅταν]| αυτοί [αὐτοί] σε κατορύττουσιν nie znaczy „musisz uważać się za szczęściarza <> gdy ci ludzie już cię pogrzebali", lecz „zaprawdę będziesz siebie błogosławił, gdy oni sami [lub: ci sami] cię pogrzebią"; ου [οὐ] δητ' [δῆτ'], αλλ' [ἀλλ'] εγω [ἐγὼ] τούτους πρότερον, | ουτοι [οὗτοι] δε [δὲ] μακαριούσι [μακαριοῦσί] με nie znaczy „nie do końca, to ja powinienem dorwać ich pierwszy i to by mnie uszczęśliwiło", lecz „zaiste nie, to ja ich najpierw [pogrzebię], oni zaś będą błogosławić mnie"; Autorka sugeruje, że jest to wypowiedź Odludka „który umarł dla społeczności, z jaką wcześniej mieszkał", co jest oczywiście błędem opartym na niewłaściwym zrozumieniu tego fragmentu oraz na jego równie niewłaściwej identyfikacji: Dr Śmiechowicz twierdzi, że nie jest on przyporządkowany do żadnej komedii, rozważa jednak przypisanie go do *Odludka* Frynichosa.
24. S. 299 (Ferekrates, *Dzikusy*, F 10 K-A): ου [οὐ] γαρ [γὰρ] ήν [ἦν] τότ' ούτε [οὔτε] Μάνης ούτε [οὔτε] Σηκίς [Σηκὶς] οὐδενί | δοῦλος nie znaczy „w tamtych czasach nie było żadnego Manesa ani Sekisy, żadnych niewolników", lecz „w tamtych czasach nikt nie miał żadnego Manesa ani Sekidy jako niewolnika"; ἤλουν ὀρθίαι τά σιτία nie oznacza „wczesnym rankiem rozcierano zboża", lecz „wczesnym rankiem rozcierały one zboża"; ὥστε… ὑπηχεῖν θυγγανουσῶν τὰς [τὰς] μυλάς [μύλας], nie oznacza „tak że roznosił się pogłos z młyna", lecz „tak że roznosił się pogłos pracujących [kobiet] przy żarnach"; fragment ten konsekwentnie pokazuje, że wobec braku niewolników, to kobiety zajmowały się wymienionymi tu czynnościami, sam młyn zaś zdecydowanie nie pasuje do obrazu społeczności niecywilizowanej; inne błędy: αὐτᾶς [αὐτὰς], τῆ [τῇ].
25. Książkę wieńczy fragment Eupolisowego *Marikasa* (F 205 K-A): ἀπό [ἀπὸ] μέν [μὲν] βλεφάρων αὐθημερινόν [αὐθημερινὸν] ποιητῶν λῆρον ἀφέντα nie oznacza „zetrzyjcie z powiek błahostki jednodniowych poetów", lecz „[zetrzyjcie] z powiek jednodniowe błahostki poetów"; tłumaczenie participium ἀφέντα jest niedokładne, uzasadniam to jednak chęcią ożywienia przekładu.

Recenzowana praca jest niestety również wymownym przykładem warsztatowych niedociągnięć, by nie rzec wręcz: rażących braków. Nie rozumiem, jak książka, której znacząca część dotyczy interpretacji fragmentów niezachowanych w całości dramatów, może pominąć fundamentalne ich opracowania: R. Kassela i C. Austina, *Poetae Comici Graeci*, vol. 1-8 (Berlin 1983-) oraz B. Snella, S. Radta i R. Kannichta, *Tragicorum Graecorum Fragmenta*, vol. 1-5 (Göttingen 1977-2004) – z tego ostatniego Dr Śmiechowicz cytuje raz (116, p. 135), zresztą niewłaściwie i nieprecyzyjnie, tom poświęcony Sofoklesowi wyłącznie jako źródło biograficznych informacji. Autorka nie posługuje się nawet wcześniejszymi, zastąpionymi już przez te prace, kompilacjami Kocka oraz Naucka – Snella. Nie rozumiem, w jaki sposób praca dotycząca dramatu greckiego może się obyć bez profesjonalnych, opatrzonych wyczerpującym aparatem krytycznym wydań najważniejszych dramaturgów (OCT, Teubner albo Budé – najlepiej wszystkie razem). Zdarza się także, że wydania tekstów oryginalnych – jakiekolwiek, choćby Loeb – po prostu nie zostały uwzględnione: wśród „wydań tekstów źródłowych" dla zachowanych tragedii Ajschylosa, Eurypidesa i Sofoklesa autorka wymienia wyłącznie polskie przekłady. Pomijam już inne bibliograficzne niedociągnięcia, jak nieuwzględnienie szeregu prac poświęconych politycznej wymowie dramatu greckiego (na czele z monografią Małgorzaty Borowskiej, *Le théâtre politique d'Euripide*). Dr Śmiechowicz nawet nie uwzględnia słownika grecko-angielskiego Liddella i Scotta (wspomina natomiast słownik Jurewicza). Razem w

wymienionymi wyżej problemami z tłumaczeniem prowadzi to nieuchronnie do konkluzji, że Autorka jest całkowicie nieprzygotowana do pracy z tekstami starogreckimi.

Bardzo poważnym warsztatowym mankamentem jest wybiórcze cytowanie źródeł i opracowań (a w przeważającej części wywodu – jego brak). O ile dla informacji trywialnych lub parafraz dzieł starożytnych może to najwyżej irytować, to w przypadku mniej oczywistych obserwacji i argumentów, które znaleźć można wyłącznie w nowożytnych opracowaniach, budzi to niepokój. Rozważania poświęcone *Błagalnicom* Eurypidesa (193-199) powinny zostać odniesione do wstępu Jerzego Łanowskiego: ponad połowa cytatów przytoczonych przez Dr Śmiechowicz (*Supp*. 40-1, 187-9, 349-53, 403-8, 520-21) została tam właśnie omówiona. Podobnie rzecz się ma z rozważaniami nt. przykładów rzymskiej recepcji *Fenicjanek* Eurypidesa (264) – Cyceron, *De officiis* 3.82, Swetoniusz, *August* 25.4 – omówionych wstępie Łanowskiego do tej tragedii z poprawkami Janiny Ławińskiej-Tyszkowskiej; odniesienie tym bardziej potrzebne, że Autorka bardzo niepewnie porusza się wśród tych zagadnień (Swetoniusz nie „odwoływał się" do tej tragedii, opisując Augusta, lecz cytował jego bon moty; w *De officiis* Cyceron nie „powoływał się na fragment" Eurypidesa, lecz przytaczał jego łaciński przekład autorstwa Cezara, który zresztą różni się od oryginału). Więcej niż tylko jedno odniesienie do Łanowskiego potrzebne jest również w rozważaniach nt. *Heraklidów* Eurypidesa (134-5), w szczególności zaś do uwag dotyczących „patriotyzmu i obywatelskiego zaangażowania" poety (Łanowski: „szczery patriotyzm poety"), o „schlebianiu ateńskiej publiczności" (Ł: „schlebiający jego publiczności"), o braku „dominującej postaci" dramatu (Ł: „Brak tu wielkiej, centralnej postaci"), o braku „spójnej ciągłości pomiędzy scenami" (Ł: „sucha i partiami jakby urywana akcja sztuki") czy wrażeniu, że jest to „utwór zredagowany w pośpiechu i niedopracowany" (Ł: „robi wrażenie pośpiesznie, 'na zamówienie' napisanego politycznego… widowiska"). Porównanie postaci Eunucha w *Fenicjankach* Frynichosa do Strażnika w *Agamemnonie* Ajschylosa (62), powinno zostać odniesione do cytowanej gdzie indziej pracy M. Wrighta (2016: 24). Zarys kariery politycznej Pejsandra (188) powinien zostać odniesiony do wydania fragmentów komediowych Iana Storeya (Loeb 1.138). Uwagi nt. zaginionego *Erechteusa* (200-206) powinny zostać odniesione do pracy Małgorzaty Borowskiej (Dr Śmiechowicz wspomina ją tylko jako źródło przekładów), tym bardziej, że jedyna stwierdzenie Autorki, którego nie można znaleźć w opracowaniu Borowskiej, to błędna informacja dotycząca daty budowy Erechtejonu. Uzasadnienie politycznego odczytywania tragedii greckiej (13):

> Przez długi czas na współczesne badania wpływała nieznosząca sprzeciwu opinia Ulricha von Wilamowitza-Moellendorffa, który w Excurse zum Oedipus des Sophokles kategorycznie stwierdził: „Es ist auf das schärfste zu sagen, dass keine sophokleische Tragödie eine unmittelbare Beziehung aufein [sic!] Factum der Gegenwart enthält". To stwierdzenie zainfekowało myślenie o całości greckiej twórczości tragediopisarskiej. Dopiero w odniesieniu do pracy Günthera Zuntza zaczęto nieśmiało insynuować, że może część tekstów Eurypidesa zawiera w sobie jakieś aluzje do współczesności tragediopisarza. (13)

powinno zostać odniesione do pracy M. Vickersa *Sophocles and Alcibiades* (1), która nigdy nie została w książce wspomniana:

> For more than a hundred years now, most students of Sophocles, for example, have followed unquestioningly the dictum of the highly respected Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff (1848–1931) that "no Sophoclean tragedy has any immediate connection with a contemporary event".[1] Students of Euripides have only gingerly followed Günther Zuntz in admitting that some at least of Euripides' plays might be political (Vickers 2008: 1)
>
> [Vickers przytacza opinię Wilamowitza oraz jej bibliograficzne szczegóły w przypisie]

Wpisanie *Persów* Ajschylosa w ideologiczną „konkurencję" bitwy pod Maratonem i pod Salaminą (62) powinno zostać odniesione do obserwacji A. Podleckiego (12-13), rozwiniętych następnie w eseju Ch. Pellinga (9-13); obie prace Autorka zna i cytuje w innych miejscach. Uwagi nt. rzekomych aluzji do złotego wieku Kronosa w *Prometeuszu* (107) powinny zostać odniesione do pracy Podleckiego,

tym bardziej, że w tej tragedii takich aluzji po prostu nie ma (na pewno nie jest nią wskazany przez Autorkę wers 152); koncepcja rozwoju ludzkości nie jest tu bowiem dewolucyjna, Hezjodejska, lecz ewolucyjna (por. *PV* 442-506), a wpisanie do niej motywu dawno minionego złotego wieku to jedynie wysoce idiosynkratyczna interpretacja Podleckiego:

This worsening of the Syracusan tyranny answers surprisingly well to the "golden days of Cronos" giving way to the harsh and repressive measures of the young Zeus. (Podlecki 109) [uwaga poprzedzona cytatem z DS 11.67]

Czy w tragedii Ajschylosa czasy panowania Gelona (starszego brata Hierona) zostały symbolicznie przedstawione poprzez nawiązanie do „złotego wieku" Kronosa (w. 152)? (107) [uwaga opatrzona odnośnikiem do DS. 11.67]

Sugestia, że tytułowe statki handlowe w zaginionej komedii Arystofanesa przewoziły „wzajemne pretensje Spartan i Ateńczyków" (213) powinna zostać odniesiona do opracowania Łanowskiego (Arystofanes, *Trzy komedie*, xlviii), tym bardziej, że z zachowanych fragmentów wynika, że przewoziły one dobra handlowe (F 428-431 K-A), a nie pretensje. Uwagi na temat przedsofoklesowych wariantów mitu o Edypie i Labdakidach (144) – o antyapollińskiej wersji epickiej mitu, o kluczowej roli kręgu apollińskich w rozpropagowaniu homoseksualizmu, o karze, którą Hera wymierza Lajosowi, o przejęciu tej legendy w VII/VI wieku p.n.e. przez Delfy – powinny zostać odniesione do rozważań Stefana Srebrnego (np. w jego wstępie do *Siedmiu Przeciw Tebom*, 2005: 243-4); tym bardziej, że informacje te są wyłącznie (skądinąd bardzo odważnymi) tezami Srebrnego, nie wynikają z dostępnych nam źródeł i nie są częścią powszechnej, encyklopedycznej wiedzy. Sugestia Dr Śmiechowicz, że w zaginionej *Sycylii* Demetriusza (F 3 K-A) „misja bohaterów była zbliżona do tej, której podjęli się Euelpides i Peisthetajros w *Ptakach*" (282) na pewno zyskałaby na odniesieniu do opracowania Iana Storeya (Loeb 1.437), zwłaszcza że własna analiza Autorki, oparta na błędnym tłumaczeniu F 3, na wysunięcie takiej hipotezy po prostu nie pozwala.

Jestem przekonany, że brak odpowiednich odnośników w tych miejscach, wynika jedynie z niechlujstwa i nie jest świadomą próbą przedstawienia cudzych spostrzeżeń jako swoich. Brakiem należytej akrybii tłumaczę również zbieżność bardzo wielu uwag w recenzowanej książce z wcześniejszą monografią Dr Śmiechowicz *Arystofanes*. Jest rzeczą oczywistą, że praca poświęcona twórcy na wskroś politycznej komedii starej z jednej strony, z drugiej zaś książka dotycząca politycznego wymiaru dramatu greckiego, muszą mieć wiele punktów wspólnych; fakt zatem, że pewne argumenty w obu pracach powtarzają się, nie jest żadnym zaskoczeniem. Zdumienie budzi jednak forma owych powtórzeń. W *Didaskaliach* odnajdujemy całe frazy przepisane z *Arystofanesa*, czasem tylko z kosmetycznymi zmianami, mimo iż ta ostatnia praca nie została wspomniana nawet raz. Oto pobieżny ich wykaz

Przemowa posła, który żali się, że zmuszano ich do życia w luksusie na koszt państwa (w. 65-90), jest oczywiście szyderczym atakiem Arystofanesa na polityków marnujących publiczne pieniądze. (***Arystofanes*** 39)

Przemowa posła, który żali się, że zmuszano go do życia w luksusie, jest oczywiście szyderczym atakiem Arystofanesa na polityków marnujących publiczne pieniądze (w. 65-90). (***Didaskalia*** 167)

Jonowie mają miękkie tyłki, | gdy spodziewają się perskiego złota (w. 107-108). Tak jak nieco opacznie wyobrażali sobie Persję Ateńczycy, tak i potomkowie nieszczęsnego Kserksesa nie przywiązywali zbytniej wagi do etniczno-kulturowej mapy Morza Śródziemnego. Jonowie (jedno z plemion greckich) zamieszkiwali Attykę, Eubeję, wyspy Morza Egejskiego oraz kolonie na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej (…) Ponieważ zamieszkujący ją Grecy byli pierwszymi, którzy stanęli na drodze ekspansji terytorialnej Persów – Jonami nazwali oni wszystkich Hellenów. Arystofanes nawiązuje przy tym do „jońskiego stylu życia". Przede wszystkim mieszkańców bogatych miast kupieckich, takich jak Milet i Efez, którzy słynęli z rozwiązłości i zniewieściałości. (***Arystofanes*** 39-40)

Jonowie mają miękkie tyłki, | gdy spodziewają się perskiego złota (w. 107-108). Tak jak nieco opacznie wyobrażali sobie Persję Ateńczycy, tak i potomkowie nieszczęsnego Kserksesa nie przywiązywali zbytniej wagi do etniczno-kulturowej mapy Morza Śródziemnego. Jonowie (plemię greckie zamieszkujące zachodnie wybrzeża Azji Mniejszej) byli Grekami, którzy stanęli na drodze ekspansji terytorialnej Persów. „Miękkie tyłki" są komediowym nawiązaniem do mieszkańców bogatych miast kupieckich (takich jak Milet i Efez), które często wyśmiewano za rozwiązłość i zniewieściałość. (***Didaskalia*** 167)

[Dikajopolis] Odwołuje się przy tym do Serifos, maleńkiej wysepki położonej na południowy wschód od Aten, której marginalne znaczenie było przysłowiowe. A jednak, gdyby któremuś ze Spartan przyszło do głowy uprowadzić stamtąd szczeniaka, cała Attyka ruszyłaby do walki o sprawiedliwość (w. 542-556) (***Arystofanes*** 49)

[Dikajopolis] Krytykował Ateńczyków przywołując przykład Serifos, maleńkiej wysepki położonej na południowy wschód od Aten (jej marginalne znaczenie było przysłowiowe). Mieszkańcy grodu Pallady byli tak zapalczywi, że gdyby tylko któremuś ze Spartan przyszło do głowy ukraść stamtąd szczeniaka, cała Attyka natychmiast ruszyłaby do walki o sprawiedliwość (w. 542-556) (***Didaskalia*** 167)

W zwyczaju było zawieszanie tarcz pokonanych wrogów na świątyni, jako wota dziękczynne. Wieszano je jednak w formie „rozbrojonej", nienadającej się do użytku, ponieważ pozbawione były rzemiennych uchwytów. Tarcze Spartan z Pylos zawieszono na Stoa Poikile razem z rzemieniami. W każdej chwili mogły zostać użyte do walki i nie było to wynikiem opieszałości, a przezorności Kleona [w tym miejscu przytoczone są wersy 847-57 *Rycerzy*] (***Arystofanes*** 69)

Do zwyczaju należało zawieszanie tarcz pokonanych przeciwników na świątyni jako wota dziękczynne. Wieszano je jednak w formie „rozbrojonej", bez rzemiennych uchwytów, które umożliwiały ich trzymanie w trakcie walki. Komediopisarz zwrócił uwagę, że tarcze Spartan z Pylos zawieszono na Stoa Poikile razem z rzemieniami. W każdej chwili mogły zostać użyte i nie było to wynikiem opieszałości a, jak twierdził Arystofanes, przezorności Kleona: [w tym miejscu przytoczone są wersy 847-57 *Rycerzy*] (***Didaskalia*** 173)

Jako władca całych Aten, ich rynków i portów, będzie mógł do woli „pieprzyć w prytanejon". Kiełbaśnik staje na blacie swojego straganu (…) Patrzy na wyspy podległe Atenom. (…) Demostenes przekonuje go jednak, że tylko tak bezczelny drań jak on, może stanąć na czele grodu Pallady. Nie jest ani dobry, ani piękny. Zatem nadaje się idealnie [*Rycerze* 191-221] (***Arystofanes*** 74-75)

Jako władca całych Aten będzie mógł do woli „pieprzyć się w prytanejon" (w. 167). Pomaga mu stanąć na blacie straganu, z którego kandydat na następcę Kleona może ogarnąć wzrokiem całe ateńskie imperium. Demostenes przekonuje go, że tylko tak bezczelny drań jak on może stanąć na czele grodu Pallady. Nie jest ani dobry (καλὸς [sic!]), ani piękny (ἀγαθός), zatem nadaje się idealnie: [*Rycerze* 191-221] (***Didaskalia*** 174)

Wśród jego potencjalnych sprzymierzeńców mają znaleźć się nie tylko bogaci, którym obmierzło niskie pochodzenie i prostackie zachowanie Kleona, ale także biedni. Arystofanes, powołując się na strach tych ostatnich, sugeruje bardzo ważny problem – Kleon prawdopodobnie zdobył ich głosy przez zastraszenie (w. 224). (***Arystofanes*** 75)

Jednak pośród jego potencjalnych sprzymierzeńców znajdują się nie tylko bogaci, którym obmierzło niskie pochodzenie i prostackie zachowanie syna Kleajnetosa; po jego stronie staną również ubodzy. Odwołując się do nich, Arystofanes sugeruje poważny problem: Kleon najprawdopodobniej zdobył ich poparcie przez zastraszenie (w. 224). (***Didaskalia*** 175)

Kiełbaśnik i Demostenes zarzucają mu wynoszenie jedzenia z Prytanejonu, co jak możemy się domyślać, było surowo zakazane (w. 280-283). Oskarżenie polityka o podkradanie bułeczek ze stołówki samo w sobie wydaje się komiczne. Można jednak dosłuchać się w tym fragmencie głębokiego żalu Arystofanesa. Jego idol – Perykles, nigdy nie dostąpił zaszczytu spożywania posiłków w Prytanejonie (państwo fundowało je najwybitniejszym obywatelom). Był to największy honor i często łączył się z tzw. proedrią – przywilejem zasiadania w pierwszym rzędzie teatralnej widowni (…) Kleon był pierwszym politykiem, którego obsypano tymi zaszczytami, aczkolwiek niektórzy twierdzą, że nie zawdzięczał ich zwycięstwu, a zabiegom swojego bogatego tatusia Kleajneta (do czego nawiązanie znajdujemy w 574 wersie parabazy). (***Arystofanes*** 77-78)

Kiełbaśnik i Demostenes zarzucają strategowi wynoszenie jedzenia z Prytanejonu (w. 280-283). Wydaje się, że to typowo komediowe oskarżenie. Możliwe jednak, że kryje się pod nim głęboki żal Arystofanesa. Perykles nigdy nie dostąpił zaszczytu spożywania posiłków w Prytanejonie; państwo fundowało je najwybitniejszym obywatelom. Był to największy honor i często łączył się z proedrią (προεδρία – przywilej zasiadania w pierwszym rzędzie podczas przedstawień teatralnych). Kleon był pierwszym tak uhonorowanym politykiem (aczkolwiek niektórzy twierdzą, że nie zawdzięczał tego zwycięstwu na Sfakterii, a zabiegom swojego bogatego ojca, w. 574) (***Didaskalia*** 175)

W dalszej części komedii Kleon będzie zarzucał Kiełbaśnikowi tajne układy z wrogami: Persami i Beotami. Beocja przed wojną prowadziła ożywioną wymianę handlową z Atenami, jednak w konflikcie zbrojnym stanęła po stronie Sparty. Zachowała się informacja, że na początku 424 r. p.n.e. Demostenes i Hippokrates nawiązali kontakt z beockim stronnictwem demokratycznym, by nakłonić Beocję do przejścia na stronę Aten. Kleon mógł przypisywać Kiełbaśnikowi uczestnictwo w tajnych pertraktacjach [cytat: *Rycerze* 475-479] (***Arystofanes*** 80)

W odpowiedzi Kleon oskarżył Kiełbaśnika o tajne układy z wrogami: Persami i Beotami (Beocja przed wojną prowadziła ożywioną wymianę handlową z Atenami, po rozpoczęciu działań wojennych stanęła jednak po stronie Sparty. Zachowała się informacja, że na początku 424 r. p.n.e. Demostenes i Hippokrates nawiązali kontakt z beockim stronnictwem Demokratycznym, by nakłonić Beocję do przejścia na stronę Aten). Skoro Kiełbaśnik okazał się przyjacielem Demostenesa, Kleon mógł go posądzać o udział w tajnych pertraktacjach: [cytat: *Rycerze* 475-479] (***Didaskalia*** 175)

Kleon w swoich groźbach i próbach przekupstwa powołuje się nawet na sprawy tak zamierzchłe, jak zabicie Kylona w VII wieku p.n.e. (w. 445-446). Co Kiełbaśnik żartobliwie ripostuje, oskarżając dziadka Kleona, iż ten był ochroniarzem Hippiasza (najstarszego syna Pizystrata) (***Arystofanes*** 81)

Kleon w swoich próbach zastraszania przeciwników powoływał się nawet na sprawy tak dawne jak zabicie Kylona w VII wieku p.n.e. (w. 445-446), co Kiełbaśnik żartobliwie zripostował, zarzucając mu, że jego dziadek służył w gwardii przybocznej Hippiasza. (***Didaskalia*** 176)

[cytat: *Rycerze* 734-740] Pierwsza kwestia to oczywiście przyrównanie polityka do kochanka ludu. Już wcześniej w tekście (w. 351-352) znajdowały się odniesienia do Kleona, który *omotał* Lud swoimi pocałunkami. Demos zostaje przedstawiony w tym fragmencie jako najzwyklejsza ladacznica, która puszcza się z byle kim. Dwukrotnie Arystofanes powtarza, że nie zadaje się z pięknymi i dobrymi (kalos k'agathos). Wśród jej wybranków nie znajdziemy nikogo z arystokracji, tylko Hyperbolosa (producenta lampek oliwnych (w. 739)), szewców i rymarzy. (***Arystofanes*** 93)

[cytat: *Rycerze* 734-740] Pierwsza kwestia to przyrównanie polityka do „kochanka ludu". Już wcześniej w tekście (w. 351-352) znajdowały się odniesienia do Kleona, który omotał Ateńczyków swoimi pocałunkami. Demos zostaje więc przedstawiony jak najzwyklejsza ladacznica, która puszcza się z byle kim. Arystofanes dwukrotnie powtarza, że nie zadaje się z pięknymi i dobrymi (καλὸς κἀγαθός). Wśród tych, których Demos obdarzył swoimi względami, nie znajdziemy nikogo z arystokracji, tylko wytwórców lampek oliwnych, szewców i rymarzy. (***Didaskalia*** 176)

[cytat: *Chmury* 581-586] Parę dni po wybraniu Kleona na stratega, 21 marca 424 r. p.n.e. miało miejsce zaćmienie słońca. Ci, którzy uznali je za znak od bogów, mogli dodatkowo utwierdzić się w swoich domysłach trzęsieniem ziemi, które nastąpiło niedługo po pierwszym okazaniu boskiej dezaprobaty. Również przed wyborem nowych władz, 9 października 425 r. p.n.e. odnotowano zaćmienie księżyca, jednak po zwycięstwie na Pylos było raczej pewne, kto zostanie wybrany strategiem na następną kadencję. (***Arystofanes*** 126)

[cytat: *Chmury* 581-586] Parę dni po wyborach miało miejsce zaćmienie słońca. Ci, którzy uznali je za znak od rozgniewanych bogów, mogli jeszcze mocniej utwierdzić się w tym przekonaniu dzięki trzęsieniu ziemi, które nastąpiło niedługo po pierwszym przejawie boskiej dezaprobaty. (Również przed pierwszymi wyborami, w wyniku których Kleon został strategiem, odnotowano zaćmienie księżyca. Jednak po „ukradzionym" zwycięstwie na Pylos było raczej pewne, kto zostanie wybrany strategiem na następną kadencję). (***Didaskalia*** 179)

Dla osób starszych, emerytów spod Maratonu i Salaminy, uczestnictwo w posiedzeniach sądu było jedyną możliwością zarobienia pieniędzy, by nie być ciężarem dla rodziny. Kleon niejednokrotnie oczekiwał lojalności od sędziów, przypominając im niedyskretnie, kto podniósł ich wynagrodzenie. (***Arystofanes*** 141)

Jednak dla wielu osób starszych, „emerytów spod Maratonu", uczestnictwo w obradach sądu było jedyną możliwością zarobku, by nie być ciężarem dla rodziny. Działania Kleona nie były powodowane altruizmem. Oczekiwał lojalności – przypominając sędziom, komu zawdzięczają zarobione pieniądze (***Didaskalia*** 180)

[o losie „'emerytów' dawniejszych bohaterów spod Maratonu i Salaminy" pisała też Janina Ławińska-Tyszkowska; autorka nigdzie nie odnotowuje tego zapożyczenia; w *Didaskaliach* również brak odniesień do pracy MacDowella, skąd autorka zaczerpnęła te wiadomości – w Arystofanesie są one jeszcze obecne]

Bdelykleon postanowił bronić biednego czworonoga (w. 944-948). Nie można odmówić Labesowi sumiennego wykonywania obowiązków, odgania wilki (w. 952), *może obronić całe stado owiec* (w. 955). Gdy Laches wojował z dala od domu Pies Kydatenajski/Kleon nie ruszał się z Aten i bezpieczny ciągnął korzyści z prowadzonej wojny (w. 968-971). (***Arystofanes*** 162)

Bdelykleon postanowił bronić biednego czworonoga. Przecież nie można odmówić Labesowi sumiennego wykonywania obowiązków: odgania wilki, sam „może obronić całe stado owiec" (w. 955). Wojował daleko od domu, gdy tymczasem pies kydatenajski nie ruszał się z Aten i bezpiecznie ciągnął korzyści z prowadzonej wojny (w. 968-971). (***Didaskalia*** 182).

Barry R. Katz twierdził, że pojawiający się w wersach 1565-1692 Posejdon, Herakles i Triballos mogliby być ateńskimi strategami: Nikiaszem, Lamachosem i Alkibiadesem (jednak sam Pejsthetajros również wydaje się mieć w sobie wiele z Alkibiadesa). Posejdon – najstarszy z delegatów, mógłby być Nikiaszem. Chwila gdy wycofuje się z dalszych rokowań i ostateczną decyzję pozostawia Heraklesowi i Triballosowi, może być reminiscencją przegłosowania wodza i całkowitego pominięcia jego opinii, gdy Ateńczycy obradowali nad podjęciem wyprawy na Sycylię. Kiedy Posejdon przypomina swoim nieokrzesanym towarzyszom, że przysłano ich do Pejsthetajrosa nie po to, by mordować (w. 1577), może to być nawiązanie do pokoju zawartego przez Nikiasza w 421 r.p.n.e. Niecierpliwość Heraklesa, który najchętniej od razu udusiłby Pejsthetajrosa i zajął się konsumpcją przygotowywanego przez niego posiłku może być niecierpliwością Lamachosa, który chciał jak najszybciej zaatakować Syrakuzy (***Arystofanes*** 205)

Barry R. Katz twierdził, że mogliby symbolizować ateńskich strategów: Nikiasza, Lamachosa i Alkibiadesa (jednak sam Pejsthetajros również wydaje się mieć w sobie wiele z Alkibiadesa). Posejdon – najstarszy z delegatów – byłby wówczas Nikiaszem. (…) Kiedy przypomina swoim nieokrzesanym towarzyszom, że nie przysłano ich, by mordowali przeciwników (w. 1577), może to być nawiązanie do pokoju zawartego przez Nikiasza w 421 roku p.n.e. Jego wycofanie się z rokowań i powierzenie ostatecznej decyzji Heraklesowi i Triballosowi to również mogą być echa przegłosowania wodza i całkowitego pominięcia jego opinii, gdy Ateńczycy obradowali nad podjęciem wyprawy na Sycylię. Niecierpliwość Heraklesa, który najchętniej udusiłby Pejsthetajrosa i zajął się konsumpcją przygotowywanego przez niego posiłku, może być niecierpliwością Lamachosa, który chciał jak najszybciej zaatakować Syrakuzy (***Didaskalia*** 238)

…Alkibiadesowi podczas pobytu na dworze króla Sparty zdarzyło się uwieść królewską żonę – Timeę. Jej imię wyprowadzamy od greckiego słowa τιμάω (*timao*) – czczę, szanuję. Vickers zwraca uwagę na pierwsze słowa, jakie

Pejsthetajros wypowiada na widok Prokne, żony Tereusa: [cytat: Av. 667] i dalej: [cytat: Av. 668-669]. Tak ułożona wypowiedź, zawierająca w sobie aluzję do imienia królowej Sparty, sugerowałaby widowni, kim naprawdę jest Słowiczka-Prokne (***Arystofanes*** 207)

Zdradził swoje miasto i zwichnął prawo gościnności, ponieważ uwiódł Timeę – królową Sparty (…) Jej imię wyprowadzamy od greckiego słowa *timaō*, τιμάω – czczę, szanuję. Vickers zwrócił uwagę, że gdy Pejsthetajros widzi Prokne, żonę Tereusa, jego pierwsze słowa to [cytat: Av. 667] i dalej [cytat: Av. 668-669]. Tak ułożona wypowiedź, zawierająca w sobie aluzję do imienia królowej Sparty, sugerowałaby widowni, kim naprawdę jest Słowiczka-Prokne (***Didaskalia*** 240)

Przyrównuje Pejsthetajrosa do budowniczego Etny (w. 926). Hieron I w latach 478-467 p.n.e. tyran Syrakuz, wzniósł u podnóża Etny miasto o tej samej nazwie. Obchody jego fundacji uświetniło m.in. wystawienie tragedii Etnijki autorstwa Ajschylosa. Tyran znany był z mecenatu, jakim obdarzał zapraszanych na jego dwór artystów, m.in. Pindara, Bakchylidesa, Symonidesa i oczywiście Ajschylosa. Poeta ma wyraźnie nadzieję, że nowy tyran okaże się równie czuły na rozwój kultury. Stara się od niego wyłudzić jakieś podarunki jako zapłatę za swoją poezję. Widać dzięki temu wyraźnie, jaką opinię miał Arystofanes na temat poetów, którzy tworzyli na zamówienie. (***Arystofanes*** 225)

Porównuje Pejsthetajrosa do „budowniczego Etny" (w. 926). Hieron I założył nowe miasto, wysiedlając z Katanii autochtonów (jego „fundacji towarzyszyło wystawienie Etnijek Ajschylosa). Na jego dworze w Syrakuzach tworzyli również między innymi Pindar, Bakchylides i Symonides. Poeta przybyły do Chmurokukułczyna stara się wkraść w łaski Pejsthetajrosa, jednak sposób w jaki to robi, jasno pokazuje, jakie zdanie miał Arystofanes o artystach tworzących „na zamówienie". (***Didaskalia*** 237)

[W *Arystofanesie* uwagi te odniesione zostają – i słusznie – do pracy MacDowella; w *Didaskaliach* odniesienia już brak, tym razem sprawiają wrażenie oryginalnych spostrzeżeń Autorki]

Fikokonik jest próbą oddania w języku polskim komediowego przetworzenia imienia Hipponik na Hippobinos. Komediowy rdzeń nowego imienia stanowi słowo βίνεω (*bineo*) – odbywać stosunek seksualny. Hippiczno-erotyczne znaczenie tego imienia w języku polskim najlepiej oddał Edmund Cięglewicz, tłumacząc je jako Jebkonik. (Zarówno centaury, jak i satyrowie, mają końską budowę ciała. Takie nawiązanie jeszcze bardziej podkreślało niezaspokojone żądze seksualne opisywanego bohatera). (***Arystofanes*** 305)

Fikokonik jest próbą oddania w języku polskim komediowego przetworzenia imienia Hipponikos na Hippobinos. Komediowy rdzeń wymyślonego przez Arystofanesa imienia stanowi słowo *bineō*, βίνεω – odbywać stosunek seksualny. Hippiczno-erotyczne znaczenie tego imienia najlepiej oddał Edmund Cięglewicz, tłumacząc je jako Jebkonik. (Zarówno centaury, jak i satyrowie, mają końską budowę ciała. Takie nawiązanie podkreślało niezaspokojone żądze seksualne opisywanego bohatera). (***Didaskalia*** 160)

Ta sytuacja przypomina komediopisarzowi wprowadzoną właśnie reformę waluty. Dawne ateńskie monety były poddawane wielokrotnym próbom i ich wartość była znana nawet poza obszarami funkcjonowania języka greckiego. Nowy pieniądz jest lichej jakości, to czysta miedź (…). Jest to kolejny przykład na to, że Ateńczycy szybko przyzwyczajają się do kiepskich podróbek. Nowa waluta nie ma dawnej wartości. Podobnie jest w przypadku napływowej ludności zamieszkującej Ateny – tej szkoda nawet na ofiarę przebłagalną dla bogów, którą rokrocznie składano z okazji Thargeliów. (***Arystofanes*** 309)

Istotę problemu komediopisarz porównywał do wprowadzonej niedawno reformy waluty. Dawniej ateńskie monety były poddawane wielokrotnym próbom i ich wartość była znana nawet poza obszarem funkcjonowania języka greckiego. Nowo wprowadzony pieniądz, bity z czystej miedzi, był lichej jakości. Dla Arystofanesa był to kolejny dowód, że Ateńczycy szybko przyzwyczajają się do kiepskich podróbek. Nowa waluta nie miała dawnej wartości. Tak samo ludność napływowa, coraz tłumniej zamieszkująca Ateny: ci ludzie nie nadawali się nawet na ofiarę przebłagalną dla bogów, którą każdego roku składano z okazji Thargeliów (w. 733). (***Didaskalia*** 276-7)

Podsumowując powyższe uwagi, zmuszony jestem stwierdzić, że monografia *Didaskalia do historii. Teatr starożytnej Grecji i jego kontekst polityczny* jest pracą wtórną, pozbawioną stosownego aparatu naukowego, zdradzającą rażące braki warsztatowe, bardzo powierzchowną znajomość historii i literatury greckiej oraz żenująco niski poziom opanowania greki starożytnej. Pod żadnym względem nie mogę jej uznać za podstawę do nadania Dr Oldze Śmiechowicz stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Ocena pozostałej działalności naukowej Dr Olgi Śmiechowicz

W świetle Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce zobligowany jestem również ocenić aktywność naukową lub artystyczną Dr Olgi Śmiechowicz realizowaną w więcej niż jednej uczelni. Wśród dostępnych mi prac Habilitantki znajdują się cztery monografie: *Arystofanes w*

Oksfordzie (Warszawa 2018), *Trojanki Jana Klaty* (Kraków 2019), *Polish Theatre after the Fall of Communism* (Cambridge: Cambridge Scholars 2018), *Arystofanes* (Warszawa 2015) oraz szereg artykułów. Niestety mam kompetencji, by oceniać pracę dotyczącą teatru polskiego (która, jak wnoszę z podpisu pod podziękowaniami, przynajmniej częściowo wykonana została na uniwersytecie w Heidelbergu), wydaje mi się ona jednak naukowo bez zarzutu.

Trojanki Jana Klaty z kolei nie jest książką naukową: pierwszy jej rozdział to kolaż tłumaczeń kilku tragedii Eurypidesa; kolejny to dziennik Autorki z czasu przygotowania tytułowej inscenizacji; trzeci to garść eseistycznych uwag poświęconych wspomnianej inscenizacji oraz Eurypidesowi. Takiej oceny żadną miarą nie traktuję jako zarzutu; praca Dr Śmiechowicz bywa nawet ciekawa w lekturze, tyle że nie jako monografia naukowa, co zresztą, jak wnoszę z autoreferatu, nigdy nie było zamiarem Autorki. Na pochwałę zasługuje fakt, że pojawiające się tu i ówdzie greckie fragmenty lub wyrażenia przytoczone zostały bez błędów ortograficznych.

Arystofanes w Oksfordzie (praca, jak wnoszę z Podziękowań, częściowo przygotowana w Oksfordzie) to przekład studenckiej sztuki trzech autorów (Amer**y**, Hirs**t** i Crus**o**, stąd skrót Y.T.O) opatrzony wstępem i nielicznymi objaśnieniami (określenie „obszerny komentarz" z autoreferatu to niczym nieuzasadniona hiperbola). Nie jest to rzetelne opracowanie. Wstęp przedstawia w zarysie historyczny kontekst powstania utworu oraz jego treść, nie uwzględnia jednak pracy pod red. E. Hall, *Aristophanes in Performance* 421 BC-AD 2007 (London 2007), która zawiera większość omówionych tam zagadnień (w tym również wzmiankę o przedmiotowej sztuce). Przekład z języka angielskiego pochwalić należy za potoczystość (np. „zatem w tył zwrot, biegiem marsz i już was nie ma", 57), liczne błędy jednak kładą się na nim poważnym cieniem. Pomijam drobnostki, jak *I thought I'd done with them* oddane przez „Myślę, że dam sobie z nimi radę" (53) zamiast „Myślałem, że już się ich pozbyłem" czy *Where's the kettle? | Oh! I forgot! A biscuit tin will do*, przetłumaczone „Gdzie jest czajniczek? | Och, zapomniałem. Puszki z ciastkami też" (47) zamiast „Gdzie jest czajniczek? | Och, zapomniałem. Puszka na ciastka się nada", czy wreszcie *watchful Cerberus* nieodpowiednio przetłumaczony jako „wszystkowiedzący Cerber" (55). Znajdujemy tam poważniejsze błędy tłumaczeniowe, które świadczą, że Autorka nie do końca radzi sobie z postawionym sobie zadaniem:

No, Socrates; I know him by his snub, | And there is he famed for his burly flanks | And thence called Thicksides: while on the poop | The man of politics and ethics stands | And suavely steers.

Jest: Nie, Sokrates. Poznałem go po aroganckim zachowaniu. Poza tym znany był ze swej postury. Dlatego nazywano go Barczystym. Obok niego Tukidydes. Natomiast na rufie stoi człowiek polityki i etyki. (53) [epitet Barczysty opatrzony został przypisem, w którym Autorka spekuluje, że to omyłkowe nawiązanie do Platona zamiast Sokratesa]

Powinno być: Nie, Sokrates; poznałem go po zadartym nosie. A tam jest ten sławny ze swych masywnych boków i stąd zwany Barczystym [Thicksides – w szkolnym slangu przezwisko Tukidydesa]. Natomiast na rufie stoi człowiek polityki oraz etyki i łagodnie steruje.

Za sprawą takich potknięć Autorka niejednokrotnie „kładzie" dowcip oryginału. Wyraźnie to widać w przekładzie frazy *performing evolutions* [o Darwinie przedstawionym jako małpa] oddanej przez „opowiada o swojej teorii ewolucji" (65); dużo lepiej po prostu „wykonuje ewolucje"; czy na przykład *We'll pay you at the next Athenian Kalends* przetłumaczone „Oddalibyśmy (…) wraz z nastaniem następnych kalend" (61) podczas gdy dużo lepiej byłoby coś na kształt „Na zwrot poczekacie *ad kalendas Graecas*" (co zresztą Autorka wspomina – tyle że we wstępie). Problemy z angielszczyzną i jednocześnie z greką zdradza przekład „który zrujnował prawie pół mojej *Poetyki*, odczytując ὄψις jako ὀης" (130); oryginał brzmi *Who*

nearly ruined half of my poetics | *By reading ὄψις for ὀῆς*; paradoksalnie, zapominając o akcentowaniu ostatniego greckiego słowa Autorka jest bliżej prawdy niż byli Y.T.O, choć tłumacząc je przez „baran" popełnia fatalny błąd (być może odnosi je do ᾤα czasem ὄα, oznaczającego skórę owcy, „baranicę"); w rzeczywistości żart w tym miejscu – mało śmieszny zresztą – dotyczy koniektury Bywatera (wykładał on grekę i literaturę grecką na uniwersytecie oksfordzkim od 1883), który w miejsce zepsutej lekcji MSS *Poetyki* οης (1456a2) zaproponował ὄψις właśnie; przekład oryginału angielskiego powinien brzmieć: „…odczytując ὄψις zamiast οης". Błędy tłumaczeniowe to jednak niejedyny problem tej pracy. Autorka dokonuje zgoła nieuprawnionych interwencji w tekście oryginału, przenosząc całe partie w inne miejsce (gdzie nie mają one sensu), np. „wyobraź sobie… metkę" (49); gdzie indziej po prostu nie tłumaczy trudniejszych wersów lub wyrażeń (na s. 48 brakuje przekładu 6 wersów) lub jeszcze większych partii: *epirrhema* i *antepirrhema* (92-94) zostały w większości obcięte. Ponadto w tej właśnie części (*epirrhema*) autorka umieszcza szereg cytatów z dzieł greckich, wyczerpująco objaśnionych w przypisach (p. 30-36), których po prostu tam nie ma. *Know thou no limit!* to nie delficka maksyma „Poznaj samego siebie"; *Never here but there thy place is* to nie cytat z *Antygony* (523) „Współkochać przyszłam, nie współnienawidzić"; *Idle dreams 'neath murmuring lime-trees, idle hours of summer rest*, to nie cytat z *Iliady* „Posłać mnie nikt do Hadesu wbrew moim Losom nie zdoła"; *Idle gazing at the colours mingled in the flaming west* to nie cytat z Eurypidesowego *Iona* (337) „Wstyd to bóg bezczynny"; *On Death's misty palace wall the fiery tracery of fame* to nie cytat z *Ifigenii w Taurydzie* (815) „Myśl twa jak rydwan okrąża me serce"; *Break a lance against the recreant knight* to nie cytat z *Siedmiu* „Mową swoją nie stępisz ostrza mej woli" (700, wł. 715); *This the end for which we battled* (kontynuacja myśli z poprzedniego wersu) to nie cytat z *Heleny* (707) „To dla widziadła były nasze trudy". Przekłady te można zresztą dowolnie konfigurować z oryginałem (przyjąłem opcję najkorzystniejszą dla Autorki), rezultat jednak za każdym razem będzie taki sam. Dr Śmiechowicz po prostu zmyśliła tę część, arbitralnie zastępując trudne do zrozumienia i zidentyfikowania cytaty oryginału dobrze sobie znanymi. Zastrzeżenia budzi również cytowanie starogreckich wtrętów – Autorka po raz kolejny daje dowody słabej znajomości tego języka; spotykamy tu: οὗ μή zamiast οὐ μή (49; co, jako „metka", na pewno nie może oznaczać „nigdy więcej", lecz raczej coś na kształt „surowo wzbronione"); αὐτό τό κᾶλον zamiast αὐτὸ τὸ καλόν (121); πα στω zamiast πᾶ στῶ (132); zdumienie wreszcie budzi objaśnienie negacji οὐ i μή (zapisanych błędnie jako οὗ i 'μή) tłumaczeniem „gdzie" i „gdzieś" (103); o ile błędny zapis tej pierwszej jeszcze uzasadnia takie tłumaczenie, to dla drugiej brak już uzasadnienia.

Na szczególną uwagę zasługuje monografia poświęcona Arystofanesowi. Jak wykazałem powyżej, *Didaskalia* zawierają całe frazy przepisane z tej pracy; przepisane, niestety, niejednokrotnie bez odnośników, którymi są jeszcze opatrzone w *Arystofanesie*. W tej monografii bowiem Dr Olga Śmiechowicz wykazuje się wyraźnie większą dyscypliną naukową. Jak każda praca poświęcona twórczości jednego z dramaturgów i ta składa się w dużej mierze z parafraz zachowanych utworów. Trudno to uznać za zarzut, bo taka jest poetyka tego rodzaju książek, choć wzajemne proporcje między parafrazami a własnymi spostrzeżeniami Autorki (a niechby też i cudzymi, tu przynajmniej poprawnie wskazanymi) pozostawiają pewien niedosyt. Dr Śmiechowicz i tu pracuje wyłącznie na przekładach (zob. np. dyskusję nt. różnych epitetów „zimny" i „suchy", s. 37, choć każdy z nich jest tłumaczeniem tego samego greckiego przymiotnika ψυχρός), jest jednak świadoma istnienia wydań oryginałów (choć ich wykaz jest niekompletny – jedynie 3 tomy Loeba – albo

przestarzały: OCT Halla i Geldarta zamiast nowego N.G. Wilsona), a nawet słyszała o LSJ, który opisuje w jednym z przypisów jako „słynny" słownik grecko-angielski (nie wykazuje go jednak w bibliografii, gdzie znajdujemy za to znowu słownik Jurewicza) [gdyby jednak do niego zajrzała (posiada on również suplement), przekonałaby się, że zastrzeżenia Dovera, o których pisze, zostały już tam wyjaśnione]. Dzięki temu unika kompromitujących błędów, które raz za razem towarzyszą jej zmaganiom z greką starożytną w *Didaskaliach* i gdzie indziej. Jej warsztat i tu pozostaje niedoskonały, choć nie aż tak rażąco jak w monografii habilitacyjnej: oprócz ww. problemów z wydaniami oryginałów korzysta z bardzo ograniczonego zakresu opracowań i komentarzy (zabrakło np. MacDowella do *Os*; Dovera do *Chmur* i *Żab*; Dunbar do *Ptaków*; Ushera do *Sejmu Kobiet*; Olsona do *Acharnejczyków* i *Pokoju*; Olsona i Austina do *Tesmoforiów*; całej serii włoskich komentarzy wydanych w wyd. Mondadori). Praca ta również naznaczona jest błędami merytorycznymi, choć odnoszę wrażenie, że ich liczba jest zdecydowanie mniejsza niż późniejszych *Didaskaliach*. Oto niektóre z nich: Eurypides nie napisał nigdy tragedii zatytułowanej *Sikon* (33, p. 4); objaśnienie terminu „prytani" (37, p. 36) to w najlepszym wypadku przykład błędnego koła; Arystofanesowa sugestia (*Ach*. 67), że poselstwo do Persji trwało jedenaście lat jest komediowym absurdem, uwaga autorki (39) wynika z niezrozumienia argumentacji MacDowella (którego jednak poprawnie cytuje); Telefos nie znalazł Achillesa w Mykenach, lecz w Aulidzie (44); postać imieniem Demos w *Rycerzach* to nie personifikacja „attyckiego demu" (tj. „gminy"), lecz ludu ateńskiego (64 – gdzie indziej poprawnie); Prytanejon, wbrew pozorom, nie był miejscem urzędowania prytanów (74, p. 56), ich siedzibą był znajdujący się obok budynku Rady Pięciuset Tholos; Kleon nie wycofał wniosku o zabicie Mityleńczyków (79): do jego rozpatrzenia doszło – to słynna debata mityleńska (w *Didaskaliach* Dr Śmiechowicz już o tym wie, choć wciąż popełnia przy tej okazji błędy); Nikobulos wciąż nie oznacza „pogromca rady" (91); organem władzy w demokratycznych Atenach nie była Rada Czterystu, lecz Pięciuset (94), nawet tę ostatnią trudno jednak uznać za „najwyższy organ władzy państwowej"; element maszynerii teatralnej to wciąż ekkyklemat, a nie enkyklemat (116; 226 – poprawnie); nikt Sokratesowi po wyroku śmierci nie pozostawił „prawa wyboru" do odejścia z miasta (137); pojęcie *idiōtēs* nie oznaczało obywatela uchylającego się od sprawowania urzędów i nieuczestniczącego w obrzędach religijnych (140-41), oznaczało po prostu prywatną osobę i nigdy nie było przeciwstawiane pojęciu *politēs*; ἐς κόρακας nie oznacza „zejść na psy" (144, p. 16), lecz „pójść do diabła"; sykofanci to nie „zawodowi donosiciele" (226, por. 53); państwowy okręt ateński to wciąż Salaminia, a nie Salamina (212, 240, indeks); Powinowaty (nie krewny) Eurypidesa w *Tesmoforiach* to jego teść, a nie ojczym (262); komediowy fallos nie był „przymocowany na pasku, dzięki któremu można było go przesuwać do przodu i do tyłu" (277). Pomimo tych błędów i niedociągnięć wypada uznać *Arystofanesa* Olgi Śmiechowicz za pracę poprawną. Czy naukowo satysfakcjonującą albo odkrywczą – to już kwestia dyskusyjna. Z pewnością jednak spełnia podstawowe wymagania stawiane tego rodzaju monografiom.

Spośród przedstawionych mi artykułów pozytywnie oceniam te dotyczące recepcji Arystofanesa w Rosji (*Meander* 2018, 2019) i w polskiej literaturze opublikowane w *Classica Cracoviensia* (2017) oraz tomie zbiorowym *Ślady teatru* („Nazistowska, staroattycka komedia utopijna"); w tym ostatnim jednak autorka już posiłkuje się, nie odnotowując tego, frazami z *Didaskaliów*, powielając przy tym zawarte w nich błędy (Utopia: οὗ τόπος, odpowiednio: s. 187 i *Didaskalia* 290). Artykuł „Gdy herosi zawiedli…" to już w pełni recykling fraz i spostrzeżeń z *Didaskaliów* (oczywiście bez podania źródła, za to z tymi samymi błędami i

kilkoma nowymi); np. bohaterki kobiece u Eurypidesa (73) – *Didaskalia* 109; Perykles jako „król satyrów" (79) – *Didaskalia* 140-41; Lamachos (80-81) – *Didaskalia* 209; Formion (81) – *Didaskalia* 208; Kleonimos (81-82) – *Didaskalia* 207, 219; Trazymacha (η Θρασυμάχου) razem z błędnym przekładem F 55 Teopompa – *Didaskalia* 257. „Najlepszy spośród Achajów" to nie ἄριστος ἀχαιόν (71), lecz Ἀχαιῶν; satyrowie zaś nie byli „koźlopodobni" (77).

O istotnym zaangażowaniu Dr Śmiechowicz w życie naukowe świadczą jej liczne wystąpienia konferencyjne oraz wykłady gościnne przeprowadzone w Polsce za granicą (Exeter, Londyn, Heidelberg, Leeds, Tbilisi, Tel Aviv, Praga, Amsterdam, Lwów), w tym w renomowanych ośrodkach akademickich (University of Exeter, Birkbeck College, UAM) i w ramach uznanych cykli konferencyjnych (AMPAL, konferencje ISPCS). Większość z przedstawionych tam wystąpień, jak wnoszę z tytułów, została już opublikowana w formie artykułów lub fragmentów monografii.

Podsumowanie tej części recenzji jest bardziej korzystne dla Dr Olgi Śmiechowicz. Na pochwałę zasługuje jej aktywność konferencyjna. Jej opublikowany dorobek pod względem czysto ilościowym robi wrażenie, jakościowo natomiast oceniam go umiarkowanie pozytywnie. Bardzo niekorzystnie na moją ocenę rzutuje jednak naukowa nierzetelność w opracowaniu *Arystofanesa w Oksfordzie*, a za naganny uważam wciąż praktykowany przez Habilitantkę recykling swoich własnych spostrzeżeń (verbatim!) w różnych publikacjach bez słowa odniesienia.

Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że przedstawiony mi do oceny dorobek Dr Olgi Śmiechowicz **nie może stanowić podstawy do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego**. Pewne pozytywne aspekty, które dostrzegam w „pozostałej działalności naukowej" Habilitantki, w żaden sposób nie równoważą mojej zdecydowanie negatywnej oceny jej monografii wskazanej jako podstawa habilitacji.